Nr. 91. Piotrków — Tomaszów — Radomsko, środa 12 kwietnia 1939 r. Cena 10 gr. Rok XXIII.

DZIENNIK NARODOWY

Za str. 1 — odpowiadaSt' Grek Warszawa ul. Tamka 46.

* * *

DEPESZE DZIĘKCZYNNE, wystosowane pod adresem państw, patrzących biernie na podbój innych — stały się bardzo modne od czasu aneksji Austrji. Depesza dziękczynna wysłana przez Mussoliniego po napadzie na Albanję do rządu jugosłowiańskiego, przypomina żywcem słynne „Mussolini, nigdy panu tego nie zapomnę". Tak, jak Hitler dziękował wówczas Mussoliniemu za bierność w czasie aneksji Austrji— tak samo Mussolini dziękuje obecnie Jugosławji za całkowitą bierność w czasie niespodziewanego napadu włoskiego na Albanję.

Po aneksji Austrji Włochy i Niemcy mają wspólną granicę nad Brennerem — po aneksji Albanji Jugosławja korzystać będzie z błogosławieństwa wspólnej lądowej granicy z Włochami. W tej chwili — jak wywodzi prasa francuska— jeszcze pod wpływem polityki Stojadinowicza nie budzi to tam specjalnych obaw. Kto wie jednak, jakie mogą być konsekwencje tej wspólnej granicy — w przyszłości?

n.

* * *

STANY ZJEDNOCZONE PIERWSZE zdobyły się na formalny protest, potępiający okupację Albanji. Rzecz przytem wątpliwa, czy dużo obywateli amerykańskich wie dokładnie, gdzie leży Albanja i o co właściwie chodzi jej obywatelom, protestującym przeciw samowoli włoskiej. Ale Stany Zjednoczone wiedzą mimo to doskonale, iż państwa osi przejawiły znowu tak charakterystyczną dla nich aktywność i że po raz niewiadomo już który zostało przez nie złamane przyrzeczenie — tym razem przyrzeczenie złożone uroczyście w układzie włosko-angielskim, potwierdzone w sposób najbardziej formalny podpisami najwyższych dostojników włoskich.

I to już wystarcza obywatelowi amerykańskiemu. I decyduje o kierunku jego zainteresowania i o jego zabarwieniu uczuciowem. Nigdzie też tak jasno, jak właśnie w Stanach nie uświadomiono sobie od razu, iż „pokojowa" okupacja Albanji oznacza w gruncie rzeczy nowe, bardzo wydatne zaostrzenie sytuacji międzynarodowej i stanowi nowy krok na tej pochyłej drodze, która zdaje się prowadzić Europę ku ostatecznej katastrofie. Prezydent Roosevelt, wyjeżdżając z Warm Springs, gdzie spędził wywczasy wielkanocne, oświadczył, iż wróci na jesień do tej miejscowości, która widocznie przypadła mu do gustu, „o ile przedtem nie wybuchnie wojna".

n.

BIADA SŁABYM

Jeszcze jeden sygnał przestrogi

(Patrz artykuł wstępny na str. 3-ej)

Zwolniony z Berezy redaktor Stanisław Mackiewicz

Redaktor naczelny „Słowa" wileńskiego Stanisław Mackiewicz został w W. Sobotę zwolniony z miejsca odosobnienia w Berezie i przybył do Wilna.

×

Na łamach „Słowa" ukazało się następujące oświadczenie red. Stanisława Mackiewicza:

„W dniu 8 kwietnia w Wielką Sobotę, zostałem zwolniony z Miejsca Odosobnienia w Berezie Kartuskiej.

Ogłaszam, iż do dnia 24 września b. r. rezygnuję z działalności publicystycznej, dziennikarskiej i politycznej.

W Wilnie pozostaję kilka dni dla uregulowania spraw finansowych pisma, poczem zostanie ogłoszony skład redakcji, który w czasie mej nieobecności pismo prowadzić będzie.

Moim kolegom redakcyjnym i pracownikom „Słowa", oraz czytelnikom i przyjaciołom polecam warsztat umiłowanej pracy dziennikarskiej.

Stanisław Mackiewicz

Od Gibraltaru po Azję Mniejszą

Równowaga na Morzu Śródziemnem zachwiana

Dokoła Morza Śródziemnego zapanował niepokój. Dwa półwyspy stanowiące bramy wielkiego gościńca wiodącego do innych części świata — Bałkański i Pirenejski są w oczekiwaniu wydarzeń.

Na Bałkanach, niegdyś zwanych wiecznie wrzącym kotłem, panował ostatnio pokój, który nawet wskazywano jako wzór skłóconej Europie kontynentalnej. Dziś po zaborze Albanji przez Italję ten pokój przykładny jest zamącony.

Na półwyspie Iberyjskim, gdzie tylko co miał zapanować pokój po trzyletnich blisko krwawych zapasach także nie widać stabilizacji stosunków.

Poniższe depesze i informacje obrazują stan umysłów w stolicach wielkich mocarstw i na półwyspie, gdzie rozegrały się w dni świąteczne nowe brzemienne w skutki wydarzenia.

W poselstwie greckiem

Nasz sprawozdawca dyplomatyczny zwrócił się do poselstwa greckiego, zapytując o wytworzoną sytuację. W odpowiedzi zakomunikowano mu, przed chwilą otrzymaną depeszę z Aten, która brzmi:

— Szef rządu greckiego Metaxas zwrócił się z odezwą do ludu, w której oświadcza: **„By rozproszyć wszelki niepokój greckiej opinji publicznej, rząd stwierdza, że posiada wszelkie elementy, niezbędne dla zapewnienia ludowi greckiemu niezawisłości i nienaruszalności kraju. To też jedno i drugie jest najzupełniej zabezpieczone. Lud grecki może kontynuować swe pokojowe prace z pewnością, że jego rząd czuwa nieustannie nad jego bezpieczeństwem i honorem".**

Poza tem oświadczeniem poselstwo greckie nie posiada innego materjału informacyjnego.

Jak się dowiadujemy skądinąd, panują w Grecji poważne obawy w związku z wydarzeniami albańskiemi, ponieważ **zagrażają one wyspom jońskim, będącym w posiadaniu Grecji, jak Korfu, Zante, Kefalonja i Leukady, z których największa — Korfu — jest odległa zaledwie o 20 minut drogi morskiej od Albanji.** Z drugiej strony budzi niepokój ta jeszcze okoliczność, że Włosi panują nad Dodekanezem (12 wysp z Rodosem na czele).

Rządy włoskie w Albanji

RZYM, 11.4. Agencja Stefani donosi z Tirany, że **wśród miejscowości, jakie wojska włoskie zajęły w dniu wczorajszym, wymienić należy Tepeleni.**

ATENY, 11.4. **Król Zogu albański przybył wieczorem z rodziną i otoczeniem, liczącem 134 osoby, do miasta Larissa w Tessalji.**

Dziennik stambulski „Yeni Sarah" donosi z Ankary, jakoby **król Zogu zwrócił się o zezwolenie na pobyt w Turcji.**

TIRANA, 11.4. Agencja Stefani donosi: Począwszy od dnia dzisiejszego **wszystkie filje albańskiego Banku Narodow. wznowiły działalność. Za franka albańskiego płacą 2,6 lirów.**

Prowizoryczny komitet administracyjny odbył dzisiaj rano ponownie posiedzenie, po którem rozesłano do przedstawicieli dyplomatycznych i konsularnych państw obcych zawiadomienia o zmianie zaszłej w kraju oraz o zawiązaniu się prowizorycznego komitetu administracyjnego w Tiranie.

Według otrzymanych tu wiadomości **zmotoryzowane wojska włoskie osiągnęły granicę albańsko - jugosłowiańską.**

BIAŁOGRÓD, 11.4. Do Skoplje przybył brat króla Zogu Dżelal Bey Zogu wraz z małżonką i świtą, wśród której znajdowali się prefekt Tirany, szef sztabu armji albańskiej i liczni oficerowie.

Brat króla brał udział w zaciętej bitwie w okolicach Alessio.

Król Zogu i królowa Geraldina znajdują się jeszcze w Larissie.

Para królewska zamierza w najbliższym czasie udać się do Turcji.

RZYM, 11.4. Poseł albański w Sofji przesłał depeszę Mussoliniemu.

W depeszy tej poseł oświadcza, że wszyscy patrjoci albańscy oczekują rzekomo od Włoch wyzwolenia narodu albańskiego z pod jarzma króla Zogu.

Bajeczka Gaydy

RZYM, 11.4. Tel. wł. W jednym z artykułów, które miały uzasadnić zabór Albanji przez Włochy Virginio Gayda pisał w „Giornale d'Italia":

(Dokończenie na str. 2-ej)

W obronie niepodległości

Zarządzenia wojskowe w Holandji

HAGA, 11.4. **Premjer holenderski Colijn w przemówieniu nadawanem przez radjo podkreślił niezłomną wolę Holandji utrzymywania neutralności we wszelkich okolicznościach.** Stanowisko to — oświadczył Colijn — było jedyną przyczyną zarządzeń o charakterze wojskowym, przedsięwziętych wczoraj na granicy.

Wydane zarządzenia — mówił — świadczą o istnieniu bezpośredniej groźby w stosunku do kraju, który z wszystkiemi innemi państwami utrzymuje jednakowo dobre stosunki. Zarządzenia te powinny być traktowane jako ostrożność i zostały wydane ze względu na ogólną sytuację europejską i aby wpłynąć uspokajająco na opinję publiczną. **Holandja jest zdecydowana bronić niepodległości kraju i neutralności nietylko z pomocą słów, ale i czynów.** Koniecznem było zapewnienie ochrony granic, aby w razie ewentualnej potrzeby mogła odbyć się mobilizacja.

Ze względu na obecną sytuację międzynarodową mogącą zagrażać powikłaniami, **rząd holenderski powołał dziś pod broń rezerwistów ochrony pogranicza.**

Stacja wolności

Represje wobec opuszczających partję

(Telefonem od własnego korespondenta)

Gdańsk, 11 kwietnia.

Partja narodowo - socjalistyczna przystąpiła do przeciwdziałania wystąpieniom z organizacji. **W stosunku do osób, które opuściły szeregi partyjne uruchomiono aparat szykan urzędowych.** Mianowicie wezwano je do władz policyjnych lub administracyjnych, które dały im do zrozumienia, że ich postępowanie nie będzie bynajmniej bezkarne. Władze podatkowe u kilku kupców przeprowadziły rewizje rzekomo dla przekonania się, czy działalność przedsiębiorstwa nie koliduje z przepisami podatkowemi.

Tym, którzy oświadczyli natychmiastowy powrót do partji przedłożono do podpisania deklarację, a równocześnie **zaproponowano im dobrowolne wpłacanie na cele partji poważnych sum.** W wypadku podpisania deklaracji zawieszano natychmiast dochodzenia lub przerywano rewizje.

Wedle pobieżnych obliczeń osób wtajemniczonych w działalność gdańskiej policji politycznej w roku 1939 w styczniu, lutym, oraz marcu **aresztowano łącznie 418 osób pod zarzutem przestępstw politycznych.** Z liczby tej po wpłaceniu kaucji przebywa na wolności 187 osób.

Pozostali natomiast przebywają w więzieniach gdańskich lub niemieckich oraz w obozach odosobnienia. Prawdziwość liczb trudno ustalić.

Aresztowania nie odstraszają jednak opozycji.

W połowie roku 1938 działała w Gdańsku tajna radjostacja, która nadawała audycje o sytuacji wewnętrznej w Gdańsku. Radjostacja ta w niedzielę 9 kwietnia b. r. o godzinie 21-ej wznowiła audycje. Radjostacja rozpoczęła audycję zapowiedzią w języku niemieckim: **tu stacja wolności Gdańska.**

W audycji w ostry sposób zaatakowano partję narodowo - socjalistyczną podając, że pieniądze przeznaczone na pomoc zimową w Gdańsku zużyte zostały na budowę domu „Vorpostena".

Równocześnie podano, że partja narodowo - socjalistyczna na ostatniem posiedzeniu postanowiła w Gdańsku wzniecać niepokój wśród społeczeństwa, by trzymać je stale w napięciu.

W czasie audycji **apelowano do Gdańszczan, by nie słuchali zarządzeń partji, bowiem w wyniku akcji partyjnej dojść musi do ubolewania godnych zajść, które mogą również dać się we znaki ludności nie zaangażowanej w rozgrywki partyjne.** Równocześnie zapowiedziano słuchaczom, że ze względu na wielkie trudności na jakie napotyka urządzenie audycyj w Gdańsku apeluje się do wszystkich Gdańszczan, by pilnie słuchali komunikatów stacji wolnościowej niemieckiej operującej na fali 29,8 m., która uwzględniać będzie dokładnie wszystkie sprawy gdańskie.

Władze gdańskie stale pracują nad upodobnieniem Gdańska do Rzeszy.

W najbliższych dniach będą ogłoszone teksty nowych ustaw zredagowanych na wzór niemieckich. Nowe ustawy mają dotyczyć różnych dziedzin życia gospodarczego oraz wewnętrznego Gdańska.

M. in. będzie ogłoszona **ustawa regulująca kierowanie młodzieży do poszczególnych zawodów.** Wedle nowej ustawy o kierunku szkolenia zawodowego młodzieży decydować będą władze na podstawie orzeczenia komisji psychotechnicznej. Władze w wypadku, który zależy od ich swobodnej oceny mogą kierować młodzież do specjalnych gałęzi przemysłu i rzemiosł na terenie Rzeszy Niemieckiej.

W kołach dobrze poinformowanych twierdzą ponadto, że w najbliższym czasie ogłoszone będzie zarządzenie, że przynależność do organizacji „Hitler Jugend" i „Bund Deutscher Mädel" będzie obowiązkowa, bowiem organizacjom tym przekazane zostanie obywatelskie wychowanie młodzieży niemieckiej w Gdańsku. (Z)

Piwo miejscowe Braulińskiego w butelkach i syfonach niedoścignione w smaku i gatunku

Od Gibraltaru po Azję Mniejszą

(Dokończenie ze str. 1-ej)

„Od pewnego czasu stosunki pomiędzy królem Ahmedem Zogu, ekipą jego przyjaciół politycznych, rządem i obywatelami włoskimi w Albanji stawały się coraz trudniejsze i sprzeczne z wyraźnym duchem współpracy pokojowej, ujawnianym przez Włochy w polityce wobec Albanji. **Król chciał panować jako tyran z okresu średniowiecza, nie troszcząc się o najprostsze potrzeby swojego ludu wciąż chciwy pieniędzy dla zaspokojenia swoich prywatnych kaprysów,** pełen ambicji, nieodpowiedzialny, prowokował spory i intrygi międzynarodowe. Nieubłagany wróg wszystkich Albańczyków, którzy nie byli jego klijentami politycznymi, przeobraził on szlachetną politykę pomocy finansowej i gospodarczej Włoch w ogromnej części w monopol nieomal wyłączny stanowiący jego prywatną rentę.

„Pomimo częstych ostrzeżeń włoskich, lud albański był ostatnim korzystającym z pomocy włoskiej. **Protesty patrjotów albańskich, próby rewolty ubogich i potrzebujących pomocy były dławione orężnie. Powszechne niezadowolenie ogarniało płomieniem dom królewski w Tiranie.** W ostatnich dniach Ahmed Zogu zażądał od rządu włoskiego opieki i przysłania nowych wojsk dla panowania nad pewnemi punktami Albanji. Rząd włoski w ostatniej chwili zdał sobie sprawę, że te **siły zbrojne miały służyć dla zamachu absurdalnego, który król chciał wykonać przeciwko granicy Jugosławji w celu zamącenia przyjaznych stosunków między Italją a Jugosławją".**

Takie bajeczki opowiada Gayda, aby usprawiedliwić zamach Italji na niepodległość Albanji!

Co mówią w Anglji

LONDYN, 11.4. Dzisiejsza prasa angielska zastanawia się nad istotą i konsekwencjami akcji włoskiej w Albanji.

„Times" sądzi, że **akcja w Albanji dokonana została w porozumieniu z Niemcami, jako część składowa szerszego planu.** „Times" wyraża opinję, iż celem polityki brytyjskiej w zagadnieniach tego obszaru Morza Śródziemnego winno być wprowadzenie zagadnień na tory rokowań.

„Daily Telegraph", „News Chronicle" są zdania, że **wobec akcji włoskiej w Albanji, rząd brytyjski winien był zająć stanowisko bardziej czynne.** Pisma te wypowiadają się za zaciągnięciem przez Anglję zobowiązań wobec państw półwyspu bałkańskiego.

Zdaniem „Manchester Guardian", **akcja włoska koliduje z z porozumieniem włosko-brytyjskiem.** Równolegle ze sprawą albańską, „Machester Guardian" omawiał sprawę wycofania ochotników włoskich z Hiszpanji. Wskazując na zapewnienia udzielone w tej mierze W.. Brytanji przez Włochy, dziennik pisze, że W. Brytanja oczekuje od Włoch wykonania zobowiązań zaciągniętych w tej dziedzinie.

LONDYN, 11.4. „Times" daje następujący opis stanowiska, zajmowanego obecnie przez rząd brytyjski w związku z akcją włoską w Albanji. Wydaje się obecnie być rzeczą jasną — pisze „Times" — **że rząd brytyjski uważałby jako wrogi akt wszelkie kroki, skierowane przeciwko Grecji lub Turcji.** Tego rodzaju ostrzeżenie będzie prawdopodobnie ogłoszone publicznie w czwartek w parlamencie, ale czy otrzyma ono specyficzną formę jednostronnej gwarancji, zależeć będzie od rozmów dyplomatycznych, które przedtem się odbędą.

Nota gwarancyjna dla Turcji i Grecji oznaczałaby, że W. Brytanja byłaby natychmiast i bezpośrednio wciągnięta we wszelkie wrogie kroki **we wschodniej części Morza Śródziemnego,** albowiem Grecja, Turcja, Syrja pod mandatem francuskim, Cypr, Palestyna i Egipt, związany z W. Brytanją sojuszem, wszystkie te kraje położone są na wschodnich wybrzeżach Morza Śródziemnego.

W ramach postanowień włosko-brytyjskiego porozumienia, **Mussolini obiecał, że wszystkie obszary Morza Śródziemnego pozostaną tak, jak wówczas były, w status quo.** Włoska polityka na Morzu Śródziemnem brana jest więc pod rozwagę pod tym kątem widzenia. Również włoska obietnica wycofania wszystkich wojsk włoskich z Hiszpanji z chwilą zaprzestania wojny, jest brana jako probierz. **Ze strony brytyjskiej sytuacja jest bacznie obserwowana, a sprawa wycofania wojsk włoskich z Hiszpanji uważana jest za chwilowo najważniejszą.**

Głosy francuskie

PARYŻ, 11.4. **Prasa francuska wykazuje w dalszym ciągu poważne zaniepokojenie rozwojem sytuacji w Hiszpanji.** Dzienniki paryskie wyrażają opinję, że przystąpienie Hiszpanji do paktu antykominternowskiego świadczy coraz bardziej o zacieśnieniu się współpracy politycznej i wojskowej między Hiszpanją a państwami osi Berlin — Rzym.

Dziennik „Epoque" w korespondencji z Londynu stwierdza, że **zarządzenia ostrożności, podjęte przez admiralicję angielską ograniczają się tylko do Malty i Gibraltaru.** Wszystkie urlopy zostały odwołane, a okręty wojenne eskadry śródziemnomorskiej znajduje się stale w stanie ostrego pogotowia.

Komunikacja lotnicza pomiędzy Maltą a Sycylją została przerwana, a baterje przeciwlotnicze na Malcie otrzymały rozkaz stałej gotowości. Podobne zarządzenia zostały podjęte w Gibraltarze.

Opinja Moskwy

MOSKWA, 11.4. Na łamach urzędowych „Izwiestji", ukazał się **artykuł ironizujący na temat zwycięstwa Mussoliniego w kraju, który, zdaniem dziennika, już teraz należał faktycznie do Włoch.**

„Izwiestja" podkreślają, że jedynie system zbiorowego bezpieczeństwa może uchronić świat od wojny i agresji. Gdyż układy bilateralne, zażegnywując niebezpieczeństwo na jednym odcinku, świadczy przykład albański, otwierają mu wrota na innym.

Głos emigracji ukraińskiej

GENEWA, 11.4. Organ emigracji ukraińskij „Tryzub" powołuje się na oświadczenie Mussoliniego, że naród liczebny, posiadający olbrzymie arsenały broni, lecz nie zdolny do odpowiedniego kroku, po trzykroć dojrzał do swego losu i pisze, co następuje:

„Wiadomo, że za naszych czasów rozstrzyga nie prawo, lecz siła i **nie warto szukać sprawiedliwości u możnych tego świata.** Lecz jeśli prawa logiki nie straciły jeszcze całej swej wartości, to niech wolno będzie się spytać czy przytoczony sąd obowiązuje także w wypadku pozytywnym. Jeżeli naród nieliczny i pozbawiony broni, broni do ostatniego tchu przeciwko daleko silniejszemu wrogowi swego istnienia i swego państwa, to czy można uznać za zasłużony los, którego ofiarą padł on na rzecz sąsiada?"

W parlamencie tureckim

ANKARA, 11.4. Na posiedzeniu zgromadzenia narodowego odczytana została deklaracja rządowa w sprawie polityki zagranicznej Turcji. Deklaracja podkreśla, że obecny kryzys światowy, wysuwający jedne narody przeciwko drugim i powodujący znikanie państw w ciągu kilku dni, oraz głębokie zmiany zachodzące co chwila w sytuacji międzynarodowej, nakładają na Turcję, która stale dawała dowody swego silnego przywiązania do pokoju, obowiązek niezwykłej czujności.

Deklaracja podkreśla, że Turcja **czuwa i podejmuje zarządzenia, aby zapobiec wydarzeniom wobec których naród turecki mógłby się ewentualnie znaleźć** i z dumą stwierdza, że dzięki swej wielkiej armji, Turcja może uniknąć wszelkiego niebezpieczeństwa i wszelkiej napaści.

Po wysłuchaniu tej deklaracji, izba uchwaliła rządowi zaufanie jednomyślnie 389 głosami obecnych posłów.

Ataki pośrednie

objęte wzajemnem zobowiązaniem

LONDYN, 11.4. „Sunday Times" w artykule zatytułowanym: „Wielka Brytanja a Polska" oświadcza co następuje:

Płk. Beck był w Londynie i odjechał po odbyciu z premjerem i ministrem spraw zagranicznych rozmów, które, jak się wydaje, pozostawiły dodatnie wrażenie po obu stronach. **Tymczasowe zobowiązania przeciwko napaści, jakie W. Brytanja przed wizytą min. Becka zaciągnęła wobec Polski, zostały obecnie w drodze wzajemności rozszerzone na obustronne zobowiązania.** Każdy z obu krajów przekonał się, że mężowie stanu kraju drugiego nie dążą do awantur i że zależy im jedynie na zachowaniu pokoju.

Ponadto każda ze stron zdaje sobie sprawę z tego, że nie może dopuścić do tego, aby druga strona została pokonana. Tymczasowe zobowiązania wzajemne stanowią wstęp do trwałego porozumienia o szerszym zakresie i dokładniej zdefinjowanego.

W swej obecnej formie zobowiązania te wyraźnie obejmują tylko atak bezpośredni na jeden czy drugi z obu krajów, ale istnieją również liczne formy ataków pośrednich, wskutek których jeden lub oba kraje mogą uznać, że ich żywotne interesy są zagrożone.

Wymaga to starannego zdefinjowania w układzie pisemnym. Należy jednak przypuścić, że negocjatorzy przedyskutowali już te sprawy dość wyczerpująco.

Bez zastrzeżeń z Włochami

Ostre ataki na Anglję

BERLIN, 11.4. Ożywiona działalność polityczna w stolicach zachodu w okresie świątecznym wywołała w Berlinie silną reakcję dyrygowanej prasy. Szczególne oburzenie wywołał tu głos francuski, przestrzegający w związku z ostatnim rozwojem sytuacji politycznej w basenie Morza Śródziemnego gen. Franco.

Urzędowy „Voelkischer Beobachter" zatytułował dzisiejsze rozważania olbrzymim nagłówkiem na pierwszej stronie: „Albanja nie odpowiada ani Anglji ani Francji". Tytuł ten powtarza Niemieckie Biuro Informacyjne i zestawia pod nim głosy dzienników niemieckich.

„Niemcy i tym razem bez zastrzeżeń stają po stronie włoskiej" — oświadcza prasa niemiecka, dodając, że to zainteresowanie Niemiec „nie jest wyłącznie gestem platonicznym".

Dziennik południowy „12 Uhr Blatt" pod tytułem „Osiągnięto szczyt demokratycznej bezczelności — Anglja zamierza postawić swoje okręty wojenne przed bramami rzymskiego imperjum" pisze, że **Niemcy widziałyby w ewentualnem obsadzeniu wyspy greckiej Korfu przez Anglję „prowokację, która w dalekiej mierze przekroczyłaby prowokacyjne demonstracje".**

Żadnych zobowiązań

nie podjęły się Sowiety

W prasie sowieckiej ukazał się komunikat urzędowej agencji sowieckiej „Tass", w którym powiedziano:

„W pismach podano informacje, na której podstawie możnaby sądzić, że Z.S.R.R. zaangażował się lub przyrzekł zaangażować się na wypadek wojny w zaopatrzenie Polski w sprzęt wojenny i zobowiązał się do zamknięcia rynku surowcowego dla Niemiec. Wobec tego agencja Tass jest upoważniona do oświadczenia, że informacja ta jest bezpodstawna, gdyż Z.S.R.R. obietnic takich nie składał i nie wziął na siebie takich zobowiązań".

Poparcie Roosevelta

Uchwała 16 organizacyj polskich

W Chicago odbyło się posiedzenie przedstawicieli organizacyj ideowych. Omawiano obszernie wypadki w Europie.

Na wniosek Genowefy Osińskiej, poparty przez Stanisława Mermela, prezesa Koła Ludowców w Stanach Zjednoczonych, uchwalono jednogłośnie na ręce prezydenta Roosevelta przesłać nast. rezolucję:

„Amerykanie polskiego pochodzenia, złączeni w organizacjach ideowych w Chicago, wyrażają Panu, Panie Prezydencie, słowa najwyższego uznania za silne i roztropne stanowisko. Stany Zjednoczone, jako najpotężniejsza demokracja świata, pod kierownictwem Pana, Panie Prezydencie, spełniają wielką misję kulturalną, supołeczną i pokojową na świecie. Wszyscy szczerzy Amerykanie akcję tę jednomyślnie i szczerze popierają."

Rezolucję uchwalono jednomyślnie.

Uchwałę podpisali imieniem 16 organizacyj ideowych: Leon T. Walkowicz, wiceprezes, Genowefa Osińska, wiceprezeska, Bolesław Krakowski, sekretarz i Stanisław W. Zienty, skarbnik.

Skazani i uwolnieni

Procesy o należenie do O. U. N.

Sąd okręgowy we Lwowie skazał Romana Kociumbasa z Bóbrki na 5 lat więzienia i pozbawienie praw na 5 lat za należenie do O.U.N.

Sąd okręgowy w Tarnopolu skazał 28-letniego Wasyla Potisznego z Kupczyniec, oskarżonego o należenie do O.U.N. na 9 miesięcy więzienia z zaliczeniem aresztu śledczego.

Z więzienia w Krzemieńcu zostali wypuszczeni na wolność nauczyciel Szymański, włościanin J. Baryszczuk i student J. Kozubski, aresztowani przed kilku miesiącami pod zarzutem należenia do O.U.N.

Starostwo krzemienieckie zakazało studentowi Mikołajowi Dymnyczowi pobytu w pasie granicznym. Dymnycz w r. 1933 został skazany za należenie do O.U.N. na półtora roku więzienia, lecz kara została mu zawieszona.

Każda droga dobra

mówi organ Niemców z Małopolski Wschodniej

Organ niemczyzny w Małopolsce Wschodniej „Ostdeutsches Volksblatt", redagowany we Lwowie, a drukowany w Poznaniu, w drukarni „Concordia", gdzie ukazuje się również „Posener Tageblatt", przynosi w ostatnim numerze, na czołowej kolumnie, następującą „złotą myśl" kanclerza Hitlera:

„Jest rzeczą dyplomacji dokładać starań, by naród nie ginął heroicznie, lecz by można go było praktycznie utrzymać. Każda droga, która prowadzi do realizacji tego celu, jest dopuszczalna".

To samo pismo nakreśliło ideowy program dla niemczyzny w Małopolsce Wschodniej w następujących słowach:

„Przykład kraju macierzystego, który się odnowił w duchu narodowo - socjalistycznym i któremu Führer wskazał drogę do nowych wzlotów i nowej potęgi, pokazuje i nam niedwuznacznie drogę, po której iść musimy, jeżeli chcemy być równie silni. Nie ulega wątpliwości, że duch odnowienia zapuścił w nas nowe nadzieje. Zwycięsko wszakże zjednoczymy się wtenczas, gdy będziemy narodowymi socjalistami nietylko z nazwy, ale i z czynu. A narodowym socjalistą trzeba być bez jakichkolwiek zastrzeżeń, bez jakichkolwiek ograniczeń w tej lub owej dziedzinie".

Po upływie 30 dni

Wznowienie pracy Izb

Wbrew krążącym pogłoskom wznowienie prac Izb Ustawodawczych nie nastąpi przed upływem dni 30, a więc nie wcześniej niż 24 lub 25-go b. m.

Zastrzelony zdrajca

na ulicach Szanghaju

SZANGHAJ, 11.4. Dziś przed południem **zastrzelony został przez terorystów chińskich generalny sekretarz policji chińskiej wielkiego Szanghaju — Szihsitas,** w chwili, gdy wychodził ze swego mieszkania.

W czasie strzelaniny, jaka się wywiązała pomiędzy policją a zamachowcami, jeden policjant i jeden terorysta odnieśli ciężkie rany. Zbłąkane kule zraniły dwóch przechodniów.

„Zdobywca" Patagonji

siedzi pod kluczem

BUENOS AIRES, 11.4. Przywódca niemieckich narodowych socjalistów w Argentynie Mueller, który przesłuchiwany był przez policję w związku z głośnym dokumentem, zawierającym rzekome postulaty Niemiec wobec Patagonji, został osadzony w więzieniu.

W kilku słowach

— W Medjolanie wykryto aferę przemytu walut, aresztowano 75 osób. Skonfiskowano walut i papierów wartościowych na sumę 3 i pół miljona lirów.

— Protokół sowiecko-japoński, podpisany w Moskwie 2 kwietnia, dotyczący japońskiego rybołówstwa na terytorjalnych wodach sowieckich na Dalekim Wschodzie, jest ważny do dnia 31 grudnia 1939 r.

— Marszałek Petain przybył do Paryża.

— W San Diego (U.S.A.) podczas ćwiczeń spadł samolot, należący do lotniskowca „Lexington", dwóch oficerów załogi samolotu poniosło śmierć.

— Odwiedził Almerję gen. Queipo de Llano.

Biada słabym

Jeszcze jeden sygnał przestrogi

Święta wielkanocne upłynęły w tym roku na całym świecie pod znakiem tragedji albańskiej. Ten nowy osiowy „fait accompli" dostarczył Europie i Ameryce wcale pięknego i interesującego materjału do rozmyślań i narad.

Przedewszystkiem jako nowy a charakterystyczny przyczynek do psychologji osi i metod jej pracy. Tak dużo mówi się przecież o „bohaterskim dynamizmie" państw osi faszystowskiej. Istotnie, **wszędzie tam, gdzie w zasięgu władzy tych państw znajduje się jakieś słabe, bezbronne państwo, tam ten dynamizm działa bez zawodu.**

Trzeba przyznać, iż jest to zgoła nowy typ „bohaterstwa". Niektórzy nazywają go **mądrością stanu.** Jego pochód znaczą zwycięstwa wielomiljonowych organizmów państwowych Włoch i Niemiec nad Abisynją, Czechosłowacją, Litwą. Ofiarą tego **„rycerskiego" ducha państw osi** padła z kolei maleńka Albanja, licząca niewiele ponad miljon ludności, na którą znienacka spadł przeszło czterdziestomiljonowy jastrząb włoski.

Powtarza się często hasło, iż o niepodległość i wolność trzeba walczyć i że narody, które o nią nie potrafią się bić, nie są jej warte. Kto wie jednak, ile warte okażą się w przyszłości tak tanio okupione zwycięstwa nad bezbronnymi. Kto wie, czy w obliczu historji także i za zwycięstwa nie trzeba umieć płacić walwą i krwią.

×

Włoski charge d'affaires p. Crolla natychmiast po zajęciu Albanji złożył w Foreign Office uroczyste oświadczenie, że rząd włoski nie zamierza wyzyskać okupacji Albanji dla jakiegokolwiek wrogiego posunięcia przeciwko Grecji i Jugosławji. Minęły jednak już czasy, kiedy takie zapewnienia przyjmowano z dobrą wiarą. **Zamach albański jest przecież sam przez się jaskrawem pogwałceniem wszelkich zapewnień włoskich.** A to zarówno w stosunku do Albanji, której Włochy już nieraz gwarantowały w sposób najuroczystszy niepodległość i nienaruszalność jej terytorjum, jak i w stosunku do Anglji, z którą Włochy przed niespełna rokiem zawarły uroczysty układ bilateralny. W układzie tym oba zawierające go państwa **gwarantowały status quo na Morzu Śródziemnem** i obiecywały sobie wzajemnie informować się o wszelkich zamierzonych ruchach wojsk w tym terenie.

W tych warunkach czyż można się dziwić, iż zapewnienie p. Crolla zbyto w Londynie — niemal niegrzecznem lekceważeniem?

Zresztą „coup de force" albański **został pomyślany i przeprowadzony tak dokładnie na wzór i podobieństwo berlińskie, tak wyraźnie był zadośćuczynieniem dla drugiego partnera „osi", wyreżyserowanem wspólnie i zgodnie na Wilhemstrasse,** iż i z tego punktu widzenia nie mógł on usposabiać zbyt ufnie wobec wszelkich łączonych z nim zapewnień ze strony Rzymu.

Jeszcze rok temu można się było łudzić — dzisiaj nie ulega już wątpliwości, iż jeżeli w obrębie... apetytów osiowych znajdzie się gdzieś na świecie jeszcze jedno, bezbronne, słabe, małe państwo — ani Berlin, ani Rzym nie zawahają się ani na chwilę przed napadem. Żadne zapewnienia włoskie czy niemieckie tego przekonania dzisiaj już zmienić nie mogą. **Biada słabym!**

I dlatego należy się raczej dziwić, iż reakcja Londynu a zwłaszcza Paryża na podbój Albanji była — mimo wielkiego, szczerego i ogólnego wzburzenia — tak względnie słaba.

* * *

Ta reakcja jest w Paryżu podszyta bardzo specyficzną podszewką. To można wyczytać między wierszami komentarzy francuskich. Albanja mianowicie zadowoli — zdaniem Paryża — na pewien czas apetyty włoskie i pozwoli Mussoliniemu wycofać się z honorem z walki o kolonje.

Kto wie, może nawet sam fakt napaści na Albanję jest dowodem, iż Mussolini uważa się już za zwyciężonego w tej walce i **chce prestiżem albańskim zamydlić oczy swoim własnym obywatelom.** Może w świetle sukcesu albańskiego — myślą w Paryżu — zapomni się we Włoszech o... Tunisie, Suezie, czy Dżibuti.

Czyż trzeba dowodzić, **jak chwiejna i mało warta jest tego rodzaju interpretacja tragedji albańskiej!** Czyż nie tak samo rozumowano podczas wrześniowego kryzysu czeskiego...

Trzeba przyznać, iż Londyn — sądząc przynajmniej z dotychczasowych skąpych wiadomości bez porównania trzeźwiej ocenia tę sprawę. Nikt nie łudzi się już tam, iż wzmocnienie pozycji Włoch, jakie przynieść musi mimo wszystko zagarnięcie. Albanji, przyczynić się może do zahamowania apetytów włoskich, które, jak wszystkie apetyty, wzrastają zawsze właśnie podczas jedzenia. **Mimo to Albanja nie została uznana przez Anglję za ten punkt na naszym globie, który może skłonić Anglików do ruszenia.** Flota angielska wpłynęła już wprawdzie na Morze Śródziemne, ale o Albanję z olbrzymich dział tej floty nie padnie już napewno ani jeden strzał.

* * *

A kiedy strzał ten padnie?

Prawdopodobnie dopiero wtedy, **gdyby Włosi uznać chcieli Albanję za klucz otwierający im drogę na Bałkan, a więc na Jugosławję, Rumunję, Grecję — czy nawet Turcję.**

Świadczą o tem pierwsze uchwały gabinetu angielskiego. W najbliższym czasie — może już w najbliższych godzinach — wydana zostanie gwarancja angielska poręczająca integralność terytorjum greckiego, wzamian za co Grecja oddaje do dyspozycji Anglji Korfu i Kretę jako jej bazy morskie. Mówi się już o rozszerzeniu tej gwarancji na Turcję. Przez cały czas świąt dyplomacja angielska była w pełnym ruchu. Premjerowi Chamberlainowi nie danem było rozkoszować się połowem ryb w swojej posiadłości szkockiej.

Pod wpływem Londynu zmienił się odrazu bierny nastrój paryski. Ambasador brytyjski parokrotnie odwiedził Quai d'Orsay. Jakby na marginesie sprawy albańskiej wypłynęła sprawa ochotników włoskich w Hiszpanji, którzy bynajmniej nie spieszą się powracać do ojczyzny. **Sytuacja na zachodzie stała się znowu naprężona i pełna niepokoju.** Jest rzeczą oczywistą, iż w **Londynie okupacja Albanji uznana została za bardzo donośny dzwonek ostrzegający Europę** przed nadchodzącem niebezpieczeństwem.

Nie zmienia to jednak w niczem tragicznego położenia Albanji — mimo, iż jej ludność nie zrezygnowała jeszcze częściowo z obrony. W sprawie Albanji, mimo tego ogólnego podniecenia, reakcja zachodnia jest — powtarzamy — słaba. Jak się zdaje, Anglja ograniczy się tu tylko do bardzo silnego protestu. To już dzisiaj nie wystarcza. A czy w Rzymie, a zwłaszcza w Berlinie zrozumieją wymowę ostrzeżeń angielskich? czy w Rzymie zrozumieją, iż pierwszy krok poza Albanję będzie równoznaczny z wypowiedzeniem wojny — to już oczywiście osobne, wielkie i zasadnicze pytanie, od którego zależy pokój Europy.

N.

Wołoszyn — lojalnym Węgrem

Rokowań z Rumunją nie prowadził

Urzędowe źródła węgierskie donoszą, że były szef rządu Rusi Podkarpackiej złożył konsulowi węgierskiemu w Zagrzebiu następujące oświadczenie:

„Wbrew informacjom prasy o rzekomem zwróceniu się Rusi Podkarpackiej do Rumunji należy stwierdzić, że po zniknięciu republiki Czecho-Słowacji sejm Rusi Podkarpackiej proklamował niepodległość tego kraju i zawiadomił o tem sąsiednie państwa. Jako wolne państwo tegoż dnia wysłał sejm ten delegację do Budapesztu dla rokowań o przyszłej autonomji.

„Po niespodziewanym odwrocie armji czeskiej żywioły nieodpowiedzialne wszczęły rewoltę w gminach na pograniczu Rumunji i oto dla tego na prośbę uchodźców w Marmarosz-Sziget zwróciliśmy się do prefektury z zapytaniem, czy nie możnaby uzyskać pomocy Rumunji dla zapewnienia bezpieczeństwa życia i mienia do czasu wkroczenia wojsk węgierskich. Rząd Rusi Podkarpackiej nikogo poza delegacją Sejmu wysłaną do Budapesztu nie upoważnił do prowadzenia jakichkolwiek układów o przyszłym losie kraju".

Jednocześnie pisma węgierskie donoszą, że ks. Wołoszyn stał się od czasu włączenia Rusi Podkarpackiej do Węgier obywatelem węgierskim i otrzymał prawo swobodnego powrotu do Węgier.

Ochrona rasy

w kolonjach włoskich

Ostatnio odbyło się posiedzenie włoskiej rady ministrów, poświęcone wyłącznie zagadnieniom kolonjalnym. Wśród szeregu projektów dekretów i uchwał, wysuwa się bezsprzecznie na pierwszy plan, projekt dekretu z mocą prawa o sankcjach karnych w stosunku do europejczyków, zamieszkałych we włoskich posiadłościach afrykańskich, **przekraczających przepisy o ochronie rasy.**

Ta uchwała jest dalszym ciągiem dekretu, uchwalonego przez radę ministrów w dn. 9 stycznia 1937 r. oraz postanowień Najwyższej Rady Faszystowskiej z października 1938 roku. Dekret, w związku z rządową polityką osadniczą i faktem, że coraz większa ilość Włochów osiedla się na stałe w kolonjach, ma na celu **zniszczenie w zarodku wszelkich prób współżycia rodzinnego pomiędzy ludźmi różnych ras.**

Dekret nie dotyczy wyłącznie Włochów lecz rozciąga swoją moc prawną **na wszystkich białych** (należących do pnia europejskiego), mieszkających we włoskich posiadłościach afrykańskich. Poza usunięciem z kolonij, dekret przewiduje ostre kary **do pięciu lat ciężkiego więzienia za współżycie z tubylcami (do których są zaliczeni również Arabowie i Żydzi).** Arabowie z czterech prowincyj libijskich, wcielonych administracyjnie do metropolji, nie mają prawa zawierania związków małżeńskich z Włochami, nawet posiadając obywatelstwo włoskie.

W świetle prasy

Przejdą bez śladu

B. poseł ks. Marceli Nowakowski pisze w „Warszawskim Dzienniku Narodowym":

„Ludzie wiary mogą mówić do wątpiących: „o głupi i leniwego serca", a że tych, którzy ślepo wierzą w siłę mechaniczną jest znikoma garstka, więc przejdą bez śladu i nie zdołają zaważyć trwale na rozwoju narodu".

Zakłamany świat

W czasopiśmie „Nowe Życie" pisze b. poseł Zygmunt Żuławski o obłudzie haseł państw totalistycznych, a potem dodaje:

„Potępia się teror i bardzo chętnie nazywa się wszystko „anarchizowaniem", zapominając, jak bliską jest granica pomiędzy tem, co określa się mianem: „anarchja", a wolnością — pomiędzy „ładem" a przymusem i niewolą. U nas też wstydliwie ukrywa się „białe plamy" w dziennikach, chcąc stwarzać pozory wolności myśli i słowa. U nas też buńczucznie pisze się, że „triumf OZN-u w najszerszych masach społeczeństwa stał się faktem niewątpliwym i kilkakrotnie wypróbowanym", podczas, gdy wszyscy, począwszy od szefów OZN-u, wiemy, jak to wygląda naprawdę.

Z tą podwójną buchalterją trzeba zerwać! Trzeba powrócić do szczerości, jawności i odwagi wypowiadania własnych prawdziwych myśli i uczuć. Trzeba położyć kres tej wiecznej tajnej dyplomacji, która wśród narodów stwarza wojny i nieszczęścia, a między ludźmi podkopuje wzajemne zaufanie i moralność".

Duch narodu

Wojciech Korfanty oświadcza na łamach „Polonji":

„Ma się wrażenie, że naród nasz obudził się z martwoty. Zrodziło się w nim nowe życie, życie piękniejsze i wznioślejsze. Obudził się w nim ten duch nieśmiertelny, któremu zawdzięczamy wszystkie nasze zdobycze, który nam pozwalał przetrwać najcięższe dole i dawał najświetniejsze zwycięstwa. Sądzimy, że znikną z widowni wszyscy ci, którzy z lekceważeniem a często nawet pogardą odnosili się do szerokich mas ludu polskiego, stanowiącego źródło moralnej i materjalnej siły naszego narodu. Biada tym, którzyby chcieli przeciwstawić się temu wielkiemu porywowi ludu polskiego, świadomego swej godności ludzkiej, obywatelskiej, a ceniącego nadewszystko wolność".

Po za granice ziem słowiańskich

W świątecznym numerze „Polonji" pisze gen. Józef Haller:

„Niechaj Niemcy pamiętają, że Polacy nie opuszczą żadnej cząstki swoich ziem, na których od wieków żyją i na których tyle krwi polskiej się przelało. Niechaj wiedzą, że niszczyć będziemy bezwzględnie wszystkich wrogów, sięgających po nasze ziemie i ścigać ich będziemy aż poza granice reszty ziem słowiańsko-polskich, które posiadają".

Zjednoczenie narodu

Czasopismo „Epoka" pisze o zjednoczeniu narodu:

„Audjencje na Zamku, — a także skład komitetu pożyczki przeciwlotniczej, w którym zasiadają m. in. przedstawiciele 7 stronnictw politycznych, (nie wyłączając zresztą Ozonu, który przecież jest jednem ze stronnictw) — wszystko to może dawać pewne podstawy do stwierdzenia, że nad faktem żywiołowego zjednoczenia narodu nie łatwo jest przejść do porządku dziennego. Rzecz jasna, że konsekwencje takiego zjednoczenia prowadzą po linji bardzo dalekiej od tej, która wynika z słów gen. Skwarczyńskiego. Konsekwencje te, o ile naprawdę będą wyciągnięte, musiałyby doprowadzić w dalszym etapie do gruntownej, zasadniczej normalizacji naszego życia politycznego w kierunku oddawna pożądanym przez społeczeństwo. Rzeczywistość polityczna domaga się dziś tego natarczywiej, niż kiedykolwiek przedtem. Bo zadaniom, które ta rzeczywistość przed narodem postawiła, sprosta jedynie społeczeństwo w pełni świadome tego, co się dzieje i co czynić należy, społeczeństwo bezpośrednio i czynnie biorące udział w organizacji obrony narodowej i za dzieło to przyjmujące pełną odpowiedzialność".

Powrót gen. Sikorskiego

„Kurjer Warszawski" donosi:

„Dnia 8 b. m. powrócił do Warszawy po prawie dwumiesięcznym pobycie we Francji gen. Władysław Sikorski. Pobyt w Paryżu i wyjazdy do wojskowych obozów ćwiczebnych, jak również kontakt z dowódcami armji francuskiej pozwoliły gen. Sikorskiemu poznać nowoczesny system obrony Francji i jego wysokie wartości obronne".

Podbój Albanji

M. Nałęcz pisze w „Czasie":

„Aneksja Albanji, dokonana mimo zbrojnego oporu Achmeda Zogu, może rozdzielić niepowrotnie i tak już odległe Francję i Włochy. Mało kto widzi, o jak wielką stawkę gra Mussolini. W zeszłym roku baranek wielkanocny przyniósł światu gałązkę oliwną — układy włosko-angielskie o równowadze na Morzu Śródziemnem, podpisane właśnie w Wielką Sobotę. Dzisiaj wschodzące w Wielką Sobotę słońce barwi wschód czerwienią".

Kości rzucone

Kości rzucone — pisze o zaborze Albanji przez Włochy — „Dziennik Powszechny":

„Działał Duce pod przymusem i z konieczności. Działał wedle metody niemieckiej, działał niezręcznie. Starzejący się, ambitny człowiek, popełnił błąd, trudniejszy do naprawienia od wszystkich błędów, trwającej lat siedemnaście dyktatury. Zdawało się jeszcze tak niedawno, że Italja steruje ku spokojniejszej przystani. I tak było naprawdę. Ale Italję przywołano do porządku, przypomniano Italji, że nie ma wyboru. Nie było obłudy w ostatnich dramatycznych wahaniach polityki włoskiej. Było to szarpanie się na uwięzi — tajona tragedja walki z przeznaczeniem".

Nowe trójporozumienie

„Warszawski Dziennik Narodowy" pisze:

„Zachowanie się Niemiec w marcu r. 1939 jest jedynym i dostatecznie zrozumiałym powodem powstawania nowego trójporozumienia w Europie — angielsko-francusko-polskiego, trójporozumienia, mającego charakter nawskroś pokojowy i obronny.

Niemcy mają bardzo prosty i łatwy sposób utrwalenia tego trójporozumienia w jego pokojowych i dobrosąsiedzkich zamierzeniach — niech dadzą poznać, że nie żywią żadnych zamierzeń w kierunku poddania swej woli i włączenia w orbitę swej polityki państw Europy środkowo-wschodniej. Będą wówczas mieli w tych państwach dobrych i lojalnych sąsiadów".

Przygotowania do wyjazdu

Z Londynu donosi „Kurjer Warszawski":

„Według niepotwierdzonych narazie informacyj, tutejsza ambasada niemiecka otrzymała polecenie swego rządu odesłania do Berlina wszystkich urzędników ambasady i konsulatu, którzy nie są absolutnie niezbędni. Równocześnie przedstawiciele firm niemieckich w Anglji otrzymali polecenie, aby byli gotowi do powrotu do Niemiec na każde wezwanie".

Z Paryża zaś telegrafuja do „I. K. C.":

„Przedstawicielstwa wielkich firm niemieckich w Paryżu rozpoczęły na zasadzie instrukcyj, otrzymanych z Berlina, likwidować swoje interesy".

Król Zogu uratował złoto

Z Aten donosi „Ilustr. Kurjer Codzienny":

„że król Zogu przed wyjazdem z Tirany zabrał z Banku Narodowego 400.000 albańskich złotych franków".

Apel Ojca św.

o pokój, sprawiedliwość i miłość

CITTA DEL VATICANO. 10.4. W pierwszy dzień świąt Papież Pius XII odprawił w Bazylice Św. Piotra uroczystą Mszę Pontyfikalną. Po Ewangelji Papież odczytał po łacinie homilję.

Na wstępie homilja powołuje się na słowa Chrystusa, do apostołów: **„Pokój z wami"**, oraz przypomina, że św. Paweł nazwał Chrystusa **„Tym, który jest pokojem"**. Przypomnienia te są bardzo pocieszające w chwili, gdy wszędzie daje się odczuwać tęsknota za pokojem.

Niestety jednak dziś jeszcze potwierdza się prawda, zawarta w słowach Jeremiasza: „Wołano: pokój, pokój, a pokoju nie było".

Umysły są dziś poruszone i trawione uczuciem tak, **jakby czekać nas miało gorsze jutro.**

Nie może być spokoju i ładu, stanowiących pokój, jeśli zbyt często, nawet synowie tej samej ziemi, prowadzą walkę w imię partyj i interesów.

Nie może być pokoju, jeśli pomiędzy narodami niema wzajemnego zrozumienia i jeśli **układy, uroczyście sankcjonowane i słowa poręczane utraciły pewność i wartość, będącą konieczną podstawą wzajemnego zaufania.**

Tak, jak nie można osiągnąć pokoju bez porządku, tak samo nie można mieć ładu bez sprawiedliwości. Sprawiedliwość wymaga posłuszeństwa wobec władz legalnych, wymaga, aby prawa wydawane były dla dobra powszechnego, aby **szanowano wolność i godność ludzką i aby bogactwa były słusznie rozdzielane.** Sprawiedliwość wymaga, ażeby nie stawiano przeszkód zbawiennej akcji Kościoła.

Ze sprawiedliwością łączy się miłość. Jeżeli z zimną ścisłą sprawiedliwością nie łączy się w braterskiej harmonji miłość, wtedy łatwo oko staje się ślepem i nie jest zdolne uznać prawa drugich, ucho staje się głuchem na głos sprawiedliwości, dzięki temu środkowi wróci się na drogę wzajemnych przyjacielskich porozumień, gdzie sprawiedliwe interesy oceniane **są w** sposób słuszny, **gdzie panuje dobra wola, oraz wzorowa wierność wobec danego słowa.**

Homilja kończy się apelem do jednostek, narodów i rządów o pokój sprawiedliwości i miłości.

Powrót do życia

stolicy Hiszpanji

W Palmową Niedzielę odprawiono uroczyste nabożeństwa dziękczynne w 21 kościołach madryckich — na ogólną liczbę 300. Pozostałe kościoły są albo zburzone, albo też zostały zbezczeszczone przez milicje ludowe i przed oddaniem ich do użytku wiernych muszą być ponownie poświęcone.

Poraz pierwszy od wielu miesięcy widziano kapłanów w ornatach. Jak się okazuje, w Madrycie 500 księży sprawowało w ukryciu swe funkcje duszpasterskie.

Dzielnica uniwersytecka jest ciągle jeszcze zamknięta. Ze względu na znaczne ilości niewypałów chodzenie po placach i ulicach tej dzielnicy połączone jest z niebezpieczeństwem życia.

Władze narodowe wydały nakaz zgłaszania się właścicieli samochodów z kartami rejestracyjnemi i dowodami nabycia wozu w drodze prawnej, celem przeprowadzenia ponownej rejestracji.

Większość restauracji i kawiarń jest czynna. Żywności przybywa z każdym dniem. W ubiegłą niedzielę po mszy kawiarnie zapełniły się, jak za dawnych czasów.

Rozdawnictwo żywności jest doskonale zorganizowane. **Stowarzyszenie pomocy dla potrzebujących rozdaje dziennie 900.000 obiadów — t. zn., że całe miasto korzysta z dobroczynności publicznej.**

W szkołach, które zostały otwarte nazajutrz po zajęciu Madrytu, prowadzi się również akcję dożywiania dzieci.

W chwili wkroczenia wojsk gen. Franco większość szpitali pozostała bez obsługi. I tu trzeba było dać jak najprędzej pomoc opuszczonym chorym. Szczególnie dotkliwie odczuwali chorzy brak żywności. W jednym z największych szpitali madryckich Del Rey na 700 chorych było tylko kilkanaście bochenków chleba i kilka kilogramów soczewicy.

W chwili obecnej trwa intensywna praca nad odbudową zniszczonych linij kolejowych i przerwanych linij telegraficzno-telefonicznych. Niezadługo już Madryt wróci do normalnego życia.

Młodzież angielska

Komitet przyjęcia gości

Grupa młodzieży angielskiej bawiącą w Polsce, m. in. zwiedzi również i Łódź.

Utworzony został w Łodzi komitet przyjęcia, w skład którego wchodzą przedstawiciele młodzieży PPS, „Wici" i Stronnictwa Demokratycznego.

×

W czasie świąt Wielkanocnych bawiła we Lwowie wycieczka młodzieży angielskiej, która po zwiedzeniu stolicy przyjechała do Lwowa, gdzie zwiedziła zabytki miasta, panoramę Racławicką i cmentarz Obrońców Lwowa.

Następnie uczestnicy wycieczki udali się do kilku okolicznych wiosek. Wycieczka młodzieży angielskiej w poniedziałek wieczorem wyjechała ze Lwowa do Krakowa.

60-ta rocznica urodzin

Andrzeja Liwickiego

Dn. 8 b. m. emigracja ukraińska obchodziła 60-tą rocznicę urodzin prezydenta tak zwanego rządu emigracyjnego Ukrainy i głównego atamana Andrzeja Liwickiego.

Celem uczczenia tej rocznicy zbierane są wśród emigracji składki na wydanie kolejnego tomu prac Mazepińsko - Mohylańskiej Akademji, który obejmować będzie rozprawę znanego uczonego ukraińskiego M. Wozniaka p. t. „O autorstwie istorji Rusow".

Niepełnoletni siczowcy

Wysiedlenia z pogranicza

Sąd okręgowy w Stryju rozpatrywał sprawę 2 niepełnoletnich mieszkańców wsi Spasów pow. zdołbunowskiego, którzy usiłowali przekroczyć granicę Rusi Podkarpackiej celem wstąpienia do „Siczy".

Obydwaj chłopcy wyruszyli pociągiem z Jezioran przez Lwów do Stryja. Po przybyciu do Stryja, gdzie oczekiwali na pociąg do Ławocznego, wszczął z nimi na peronie rozmowę posterunkowy, któremu przyznali się do celu swej wyprawy, poczem zostali aresztowani.

Sąd skazał jednego na pół roku więzienia z zaliczeniem aresztu śledczego, a drugiego — na umieszczenie w domu poprawy, z zawieszeniem kary.

Władze administracyjne zawiesiły działalność wszystkich organizacyj ukraińskich we wsiach: Janczyn, Dusanów, Korelicze-Gulków, Podusilna — pow. przemyślańskiego.

Starosta w Kosowie zakazał pobytu w pasie granicznym trzem Ukraińcom, w tej liczbie studentowi politechniki gdańskiej Kuryłence.

Mieczo-Krzyżowcy

nie będą zatwierdzeni

W bieżącym tygodniu w Komisarjacie Rządu zapaść ma decyzja w sprawie legalizacji stowarzyszenia p. n. „Zakon Miecza i Krzyża".

Już obecnie można przypuszczać, że stowarzyszenie to nie będzie zatwierdzone, gdyż statutowe zadania tej organizacji sięgają znacznie dalej niż praca społeczna.

O czekaniu i energji życiowej

Refleksje publicystyki ukraińskiej

W numerze świątecznym lwowskiego ukraińskiego „Diła" red. I. Kodrin zamieszcza p. t. „Aktualne myśli i rozważania" artykuł zawierający refleksje na temat stanowiska ukraińskiego wobec rozgrywających się wypadków. Autor w jak najkategoryczniejszy sposób przestrzega Ukraińców przed ulegan**iem nastrojom i uważa za objaw prymitywizmu wpadanie w czarną rozpacz lub w „cielęcy zachwyt" z powodu uznawania danego momentu politycznego za korzystny lub niekorzystny.**

Omawiając dalej hasło orjentacji na własne siły, które w związku z rozczarowaniami ostatnich tygodni zyskało na popularności w masach ukraińskich, autor przestrzega przed utożsamianiem tego hasła z koncepcją polityczną, bez której polityka nie może istnieć.

Dlatego to **redakcja „Diła" odmówiła zamieszczenia artykułu pewnego działacza ukraińskiego, dowodzącego, że realizacja ideałów ukraińskich jest możliwą tylko o własnych siłach i bez obcej pomocy,** gdyż teza taka jest historycznie fałszywa i przeczą jej dzieje nowoczesnych ruchów wyzwoleńczych.

Wreszcie stawiając pytanie, czy wojna leży obecnie w interesie Ukraińców, autor twierdzi, że o ile niedawno jeszcze każdy zatarg europejski był okazją do aktualizacji zagadnienia ukraińskiego, czego dowodem były tezy monachijskie i arbitraż wiedeński, dziś Ukraińcy stoją wobec faktu, że ostatni zatarg międzynarodowy, związany z okupacją Czech i Kłajpedy, zdezaktualizował zagadnienie ukraińskie.

W Europie stanęły wobec siebie dwie tezy: 1) utrzymanie za wszelką cenę status quo terytorjalno-politycznego Europy (teza przeciwników osi Rzym—Berlin) i 2) niedopuszczalność ograniczenia przestrzeni życiowej niemieckiej (teza Trzeciej Rzeszy).

Ani w jednej, ani w drugiej tezie niema mowy o samostanowieniu narodów, ani o czynniku ukraińskim, jako środku realizacji celów jednej ze stron. Dlatego też brak dzisiaj danych objektywnych, któreby pozwalały pozytywnie odpowiedzieć na postawione przez autora pytanie. Brak jednak elementów i dla odpowiedzi negatywnej.

Rzeczą najważniejszą dla Ukraińców jest obecnie przeczekanie. Bywają chwile w życiu narodu — kończy autor — kiedy najlepszym ze wszystkich programów jest program utrzymania energji życiowej.

Tacyt o Germanach

Tygodnik „Przekrój" podaje jako aktualne tłomaczenie urywków z Tacyta o Germanach. Czytamy tam:

„Ciekawe jest to, co pisze Tacyt o germańskim śpiewie wojennym: Posiadają także takie pieśni, których deklamacją — nazywają ją barditus — zagrzewają serca, a z samego śpiewu wróżą, jaki będzie wynik zbliżającej się bitwy; to też stają się groźni lub popadają w trwogę według tego, jak zabrzmi na linji bojowej ta pieśń, która wydaje się nietyle dźwięków, ile męstwa zgodnym ustrojem. Wysilają się głównie na szorstkie tony i przerywany pomruk, przyczem przed ustami trzymają tarcze, aby tem pełniej i głębiej głos, odbijając się, nabrzmiewał".

Węgry opuściły

Ligę Narodów

GENEWA, 11.4. **Rząd węgierski, jak donosi korespondent Havasa, wycofał się z Ligi Narodów.**

Wystąpienie Peru

z Ligi Narodów

LIMA. 10.4. Peruwiański minister spraw zagranicznych Concha zawiadomił w niedzielę sekretarza generalnego Ligi Narodów, iż Peru postanowiło wystąpić z Ligi.

Zmiana w redakcji

urzędówki litewskiej

Z Kowna donosi „Kurjer Warszawski", że sensację w kołach politycznych i dziennikarskich wywołała niespodziewana zmiana na stanowisku naczelnego redaktora głównego organu partji tautininków „Lietuvos Aidas". Na miejsce dotychczasowego red. Alantos-Jakszeviciusa został mianowany sekretarz osobisty prezydenta, red. A. Merkis.

Zmiana ta pozostaje w związku z całokształtem przemian wewnętrznych w Litwie, jakie rozpoczęły się od chwili powstania koalicyjnego rządu gen. Czerniusa.

Red. Alantos - Jakszeviczius był znany jako zdecydowany zwolennik reżimu monopartyjnego, który bez żadnego krytycyzmu propagował na łamach „Lietuvos Aidas".

Wojna prez. Roosevelta

z myszami

Biały Dom w Waszyngtonie, rezydencja prezydenta Stanów Zjednoczonych, oddawna już stał się ulubionem siedliskiem myszy. Czują się tam one do tego stopnia bezpieczne, że nawet podczas oficjalnych przyjęć przebiegają przez salon lub wysuwają się z pod mebli.

Niedługo, jak wiadomo, **bo już ósmego czerwca Biały Dom będzie gościł angielską parę królewską.**

W związku z tem prezydent Roosevelt postanowił położyć kres myszinemu panowaniu. Osobiście wydał polecenie walki z utrapionemi myszami, walki, która będzie prowadzona z użyciem wszelkich środków.

Specjalną uwagę zwrócić się ma na pokój Lincolna, gdzie zamieszka królowa Anglji.

Zgon Adolfiny Zimajer

W niedzielę 9 b. m. zmarła w Skolimowie w schronisku dla weteranów artystów scen polskich **Adolfina Zimajer,** znana swego czasu artystka operetkowa. Pogrzeb odbędzie się dnia 12 b. m. w Skolimowie.

Nad grobem Albanji

Bajeczka dla dorosłych

Ludzie kochani, co tu dużo gadać — **zły jest ten nasz najpiękniejszy ze światów,** zły i niewdzięczny. Ani krzty zrozumienia, uznania, aprobaty dla najszlachetniejszych odruchów ludzkiego serca, dla wielkich, na miarę olbrzymów, poczynań, dla bohaterskich czynów. **Tak, zły jest ten świat,** tak zły, że tylko... siąść i płakać.

Proszę mnie dobrze zrozumieć, proszę wczuć się, wmyśleć w to, co powiem.

Od wieków istniało w Europie ważne zagadnienie, któremu było na imię: **Albanja.** Cóż, Albanja! Kraj dziki, nieokrzesany, ani śladu cywilizacji, poprostu kraj barbarzyński. W tym kraju król, król straszliwy, zdrajca, ciemięzca, człowiek uciskający swój naród, wyzyskujący go haniebnie. Król, otoczony kliką, dbający tylko o swoje interesy, nienawidzący swych poddanych.

Przez jedenaście lat, od 1928 r. król ten znęcał się nad tym biednym krajem i jeszcze biedniejszym narodem. A świat? Cóż, patrzał, i, o zgrozo, tolerował te bezeceństwa. Nic nie zrobił, by poprawić los biednych Albańczyków.

Podły świat! Okropny świat! **Tylko... Italja...**

W każdem nieszczęściu jest szczęście.

W bliskiem sąsiedztwie uciskanej Albanji, po drugiej stronie małego, lazurowego Adrjatyku, mieszka **naród wielki, wolny, szczęśliwy, sprawiedliwy.** Jego to władcy pojęli ogrom krzywdy, wyrządzanej nieszczęsnemu ludowi Albanji przez jego krwiożerczego króla. Przez jedenaście lat tolerowali to bezprawie, aż się miarka przebrała.

Postanowili wkroczyć, położyć kres hańbie. Naród włoski bowiem uważa się za naturalnego sprzymierzeńca Albańczyków w... ich wiekowej walce o utrzymanie odrębności narodowej. Zażądał przeto od strasznego króla **„niczego innego, jak uszanowania uprawnionych interesów... włoskich i pełnej współpracy nad rozwojem dobrobytu narodu albańskiego". „Włochy oczekują od Albanji prowadzenia prostej, uczciwej polityki"...**

Ale postępowanie króla Zogu, niestety, nie było zadowalające. **Nie dorósł do wielkiej roli, którą mu wyznaczyli władcy Włoch.** W swej nieufności chwycił się środków zdradliwych, intryg i, o zgrozo, nie okazał żadnej ochoty, by przy wielkodusznej pomocy Włoch podnieść dobrobyt swego narodu. Gorzej, po stokroć gorzej, stworzył rząd „swoich ludzi", polityczną klikę, która działała na szkodę narodu. Zamiast zjednoczyć lud wokół tronu, uciskał nietylko swych wrogów politycznych, ale także **pracujący naród albański,** i to szczególnie **najbiedniejsze klasy, te, które najwięcej spodziewać się mogły po włoskim przyjacielu...**

Straszny król i straszny świat, który na to ponure widowisko patrzał bezczynnie.

Ale miarka się przebrała. **Padł twardy rozkaz z ust żelaznego człowieka,** popłynęły pancerniki, pomaszerowały „koszule", **polała się krew** — naród jest wolny. **Albanja, biedna, uciskana, padła w objęcia czarno odzianego przyjaciela.**

Ale to jeszcze nie wszystko. Cała złość i podłość naszego świata teraz dopiero wyszły na jaw. Niepohamowani w swej bezczelności, ci sami, którzy tyle lat tolerowali krzywdy małego narodu, teraz podnieśli wrzask, **że... dzieje mu się krzywda, że pozbawia go się wolności, że anektuje się cudze ziemie, że bierze się w niewolę bezbronny, mały naród...**

Czy to nie okropne? Czy my, świat cały, nie jesteśmy źli, wstrętni, niewdzięczni? Czy oceniliśmy należycie wielki gest szlachetnych Włochów?

Bijmy się w piersi, piejmy hymny na cześć wolność miłującej Italji, przyznajmy się przynajmniej te raz do własnej małości!

Wiem, wiem. To są słowa wołającego na puszczy. Nie zrozumiecie mnie, **ani szlachetnych intencyj „czarnych koszul" i... liktorskich rózeg.** Będziecie dalej wołać, grzmieć, że to **niesprawiedliwość, bezeceństwo, najazd, rozbój.** Będziecie dalej wierzyć, że **król Zogu jest kochanym przez naród, prawowitym władcą, a nieproszeni protektorzy to imperjaliści i najeźdźcy.** Wiem, że będziecie tak wołali i wiem, że, niestety, **macie... rację...**

Tak panowie koledzy z poczytnego **„Messaggero".** Świat może jest zły, może nie umie pojąć waszych pięknych intencyj, **ale dotąd nie jest jeszcze ani tak głupi, ani obłudny, by uwierzyć, że wy... wierzycie temu, co wam każą pisać.**

Małej Albanji stała się krzywda, ale większa postokroć krzywda stała się udziałem szlachetnego narodu włoskiego, który znów splamił się, nie ze swojej winy, aktem zaborczości.

Rozumiemy was, współczujemy i wierzymy, że... **żadna krzywda nie pozostaje bez... zapłaty.** Im dłużej na nią się czeka, tem gorzej dla tych, którzy krzywdzą słabych, małych, bezbronnych...

(ab.)

Ten pan o wszystkiem wie doskonale
Bo „Kurjer Polski"
Czytuje stale

Jego tyrańska mość — dziecko

Pod błękitnem niebem, nad lazurem mórz

(Korespondencja własna)

Rzym, w kwietniu.

Było to na Sycylji. Siedzieliśmy, rozkoszując się w milczeniu blaskiem południowego słońca. Ja i sprzedawca wina, w którego sklepie piłem sycylijskie „muscato". Rozmowa, prowadzona z początku z ożywieniem, zwolna ustała, przechodząc mimowiednie pod czarem nieskażonego lazuru w nastrój „dolce far niente", i obserwowanie złotych plam słonecznych, nadających nawet brudnemu brukowi ulicy powab klejnotów.

Mój rozmówca ujął potężny kawał białego chleba (dziś coprawda w Italji mieszanego na skutek przepisów rządu z kukurydzą), przekroił go na pół, w środek włożył ogromną ilość jakiegoś zielska, wszystko to nakropił suto oliwą i oświadczając, że jest to jego obiad, zabrał się do jedzenia.

— Macie tu w waszym pięknym kraju wszystko — zwróciłem się do niego. — Słońce, błękit nieba i morze, urok gór. Macie doskonałe owoce i wino. Macie czarowną sztukę i architekturę, na którą złożyły się liczne narody i wieki. Italja, to istny raj, któremu najlepsze dary ofiarowały, jak sami głosicie, boginie Atene i Ceres. Czegóż wam więcej trzeba, wam, o pieszczochy losu?

Sprzedawca wina potakiwał, ale wreszcie oświadczył, wskazując na żołądek:

— Tak, tak. Ale nie mamy tyle, żeby wszyscy mogli mieć dosyć do jedzenia.

Przez usta tego dziecka ludu przemówiła istotna prawda. W tem mieści się naogół geneza i istota obecnego położenia i ustroju Włoch. **Italja dzisiejsza nie ma dosyć, aby móc wyżywić wszystkie swe dzieci.** Głoduje i bieduje często.

Czyż ziemi jej nie wystarcza? Nadmiar ludności istniał tu stale, jeszcze przed wojną, choć nie w takim, jak obecnie, rozmiarze. Ale to regulowała i łagodziła emigracja. Obecnie Włosi muszą poprzestać na własnej ojczyźnie, a tymczasem mnożą się w takim rozmiarze, że — gdyby Bismarck żył dzisiaj — **już nie Polaków, lecz Włochów nazwałby królikami.** A nieboszczyk Malthus, gdyby wstał z grobu, uległby natychmiastowemu paraliżowi. Przecież to, co się obecnie dzieje z populacją we Włoszech, urąga najstraszliwiej jego przepisom i ostrzegawczym radom. Nawet narodowo - socjalistyczne Niemcy przy całej swej propagandzie rozrodczości, nie osiągnęły takiego rekordu. Przyrost ludności wynosi tam 7 na tysiąc, a we Włoszech przeszło 9 na tysiąc. Przed przyjściem faszyzmu do władzy, miały Włochy 38 miljonów ludności — obecnie (bez kolonij) 44 miljony!

Co dalej, gdy nie ustanie ten rozpęd? Przecież, gdyby nawet — co pochłonęłoby ogromne koszta — użyźniono wszelkie nieużytki we Włoszech, **ziemia tego półwyspu może wystarczyć na niespełna 50 miljonów!** A co będzie w przyszłości?

Tymczasem propaganda obecnego rządu czyni wszystko, aby właśnie powiększać ilość zaludnienia. Ułatwienia i premje dla nowych małżeństw, zniżki kolejowe dla nowożeńców na 80 procent, przymus małżeństw dla osobników, pozostających w służbie rządowej, nagradzanie wielodzietności, wpływanie różnemi sposobami na opinję publiczną w tym kierunku.

To też dziś Italja wprost roi się od dzieci. Jest to jej najsilniejszy produkt. Nie jest już łatwo przejechać przez niektóre ulice miast, przepełnione bawiącym się tam drobiazgiem, bo gdzież zresztą mają się bawić? Te dzieci są brudne, licho odziane, nieraz w łachmanach, często blade, bo nawet włoskie słońce nie zawsze może dojść do wąskich ulic.

Podróżni, którzy zwiedzają Włochy tylko koleją lub autem i zwracają uwagę jedynie na zabytki i centra większych miast, nie są w stanie sobie wyobrazić owej nędzy, panującej na peryferjach. Tej nędzy, która mieszka już nie w ruderach, lecz często w jakowychś **kawernach, wydrążeniach skalnych, szczątkach dawnych pałaców, domkach z kamieni, ledwie przykrytych.** Naród, który gnieździ się liczną gromadą w jednej izbie, nierzadko wspólnie z kurami, kozami i nierogacizną. Przed owemi pseudosiedzibami odbywa się na ulicy toaleta dzieci, uskuteczniana przez matki.

Oto rezultaty populacji. **Cóż dziwnego, że nieumyte, przyodziane w strzępy dzieciaki uważają cudzoziemca za jakieś półbóstwo, przybyłe z krajów bogatych, i biegają za nim, natrętnie wołając: Soldi! Soldi!** Nie, nic się nie zmieniło w powabnej Italji w porównaniu z przed wojną, chyba że ilość jawnie lub skrycie żebrzących proporcjonalnie się zwiększyła.

Nasuwa się pytanie: dlaczego tak jest? Dlaczego nie tylko się temu nie przeciwdziała, ale wprost namawia do coraz większej rozrodczości. Oczywiście — siłą rzeczy — rozrodczości nędzy.

Istnieje coprawda od wieków rozwinięty w Italji zmysł poczucia nietylko rodzinnego, ale także i rodowego. Rozmaite najdalsze ciotki i stryjenki pomagają, jak mogą. Istnieje tutaj także potężnie pogłębiona organizacja społeczna opieki dla bliźnich, wzrosła od dawna pod wpływem Kościoła katolickiego. Więc jeszcze **znajdzie się ktoś, kto wyżywi i kto pochowa.** Ale w tych warunkach standard życia staje się przerażająco niski. O ile wogóle egzystowanie przy tem głodowaniu i w tych warunkach mieszkalnych i odzieżowych można nazwać życiem.

Dziecko, oto istota, która zapanowała nad dzisiejszą Italją. Jest wszędzie. Spotyka się ich mnóstwo na ulicach, w ogrodach, tramwajach, kinoteatrach. Pod tym ciężarem uginają się dosłownie i w sensie przenośnym rodzice włoscy, którzy już zrezygnowali przedwcześnie z własnego życia. Nierzadko widzi się ojca i matkę, noszących po jednem dziecku, a obok kroczy dwoje lub troje starszego potomstwa. Zresztą ten widok nie imponuje nikomu. Nikt go nie zauważa. **Dopiero dwunaste dziecko jest przedmiotem fotografji w prasie.**

I owo mnożenie zaczyna się w dodatku bardzo wcześnie. Spotyka się małżeństwa, **gdzie mąż liczy lat dwadzieścia, a żona 14.** W regule nowożeńcy razem nie o wiele przekraczają liczbę lat 40.

W tych warunkach dzieci przestają już być błogosławieństwem. Jest to jedynie sztuczny rekord, prowadzący do coraz większej pauperyzacji. Za lat 10 przybędzie we Włoszech nowych 4 miljony. Co robić z nimi, gdy nie ma już możności wyżywienia obecnych?

Idźcie na place publiczne, zobaczycie tam kino — nigdzie w Europie nie zobaczycie tak nędznie ubranych ludzi. Wejdźcie nie do hoteli dla cudzoziemców, lecz do mieszkań uboższej ludności. Cofniecie się, nie wytrzymacie w tym zaduchu i brudzie.

To wszystko uczyniła jego tyrańska mość, dziecko włoskie.

Czy może pomóc na to kolonizacja w Abisynji? Przecież **koszt osiedlenia jednej rodziny idzie w dziesiątki tysięcy.** Kto ma na to łożyć?

Czy może pomóc państwo? Przecież wydatki na zbrojenia pochłaniają tyle, że deficyt budżetowy — według oficjalnych sprawozdań — wynosił 16 miljardów.

Co dalej?

Mówi się o dyktaturze w Italji. **Dużo sroższą staje się dyktatura dziecka.** Oczywiście, w tym rozpędzie rozrodczym istnieje metoda, istnieje celowość. **Kocioł ma być doprowadzony do stanu najwyższego wrzenia.** Te głodne żołądki, te źle odziane ciała, **to najlepsi i przymusowi sprzymierzeńcy rządu, żądającego ekspansji terytorjalnej.** Te miljony coraz liczniejsze, wołające: chleba — mieszkania — odzieży! — to dokumenty, to oręż, to walny środek w dyskusji i walce o nowy podział dóbr świata.

Wraz ze mną siada do tramwaju młoda matka, uginająca się pod ciężarem dziecka. Symbol współczesnej Italji. Ten mały Włoch ze smoczkiem w buzi, **oto jeden z jej miljonowych dyktatorów.** A równocześnie groźny przeciwnik Europy w przyszłości. Niegdyś na jego ziemię szli głodni Germanie — dziś dziwnym paradoksem dziejowym z ziemi italskiej rozlega się głos o nowe obszary, o życie dla lekkomyślnie stworzonego nadmiaru proletarjatu.

Europa musi poważnie zastanowić się nad przyszłością, w której ważną rolę odegra jego tyrańska mość, dziecko włoskie.

N. O.

Zielony Klin

Kolonja Ukraińska na Dalekim Wschodzie

Ukraiński „Wistnyk" podaje ciekawe informacje o ukraińskiem terytorjum na Dalekim Wschodzie. Dowiadujemy się z tego czasopisma takich nieznanych w Europie rzeczy.

„W terminologji moskiewskiej na oznaczenie terytorjum po lewym brzegu Amuru i nad brzegami Oceanu Spokojnego od Władywostoku do zlewiska Tatarskiego i dopływów Amuru spotykamy takie nazwy: Pryamurje, Amurskyj Kraj, Prymorśko-Amurśkyj Kraj, Dalno-Wostoczna Oblast' a najczęściej Dalno-Wostoczny Kraj.

W terminologji ukraińskiej na oznaczenie tego samego terytorjum zamieszkałego po większej części przez Ukraińców spotykamy nazwy: **Nowa Ukraina, Zelena Ukraina, a najczęściej Zelenyj Kłyn.** Nazwa ta przyjęła się i wśród ludności ukraińskiej Zielonego Klina, w ukraińskiej nauce, geografji, historji, publicystyce.

Terytorjum Zielonego Klina zajmuje w przybliżeniu następującą przestrzeń: Amurskie 401.000 km. kw. Przymorskie 630.000 km. kw., północna część Sachalinu 37.000 km. kw.

Administracyjnie bolszewicy rozdzielili Zielony Klin na okręgi: Zejski, Amurski, Usuryjski, Chabarowski, Przymorski i Sachaliński.

Główniejszemi miastami Zielonego Klina są Władywostok (250.000), Chabarowsk (180.000), Komsomolsk (70.000), a dalej Swobidne, Spaśk, Nykolśk-Usuryjśke (Woroszyłowo), Nykołajewskie itp.

Skład narodowościowy ludności według danych statystycznych przedstawia się następująco: w amurskim 58 proc. Ukraińców, w przymorskim 85 proc. Napływ nowych kolonistów w 70 proc. składa się z Ukraińców.

Do statystyki tej należy odnieść się z zastrzeżeniem, bo do Rosjan zaliczono napewno Białorusinów, Mołdawian, Polaków i z pewnością znaczną ilość Ukraińców. Dlatego trzeba przyjąć, że procent Ukraińców jest znacznie większy niż to podaje urzędowa statystyka.

Skład ludności Zielonego Klinu według „Wistnyka" razem z Kamczatką przedstawia się w liczbach tak: Ukraińców 750.000-800.000 (żyją masą zwartą w Amurskim i Przymorskim), narodów azjatyckich — 418.000.

W jaki sposób znaleźli się Ukraińcy na Dalekim Wschodzie?

Kolonizacja Zielonego Klina przez Ukraińców rozpoczęła się jeszcze w XVII stuleciu.

Największa część emigracji ukraińskiej osiadła w Turkiestanie, Sybirze (Szary Klin), Zabajkale, a z czasem dostawała się i na Zielony Klin, gdzie ziemia i morze tak bardzo przypominały Ukrainę!

W obliczu wojny z Japonją **Rosja przeprowadziła wśród ludności ukraińskiej odpowiednią agitację za emigracją na Daleki Wschód, dając chętnym do wyemigrowania wszelką pomoc materjalną,** zwolnienie od służby wojskowej i przydział ziemi po 100 dziesięcin na siedmiu. Wielu Ukraińców porzucało kraj rodzinny i przenosiło się na Zielony Klin tylko dlatego, aby nie „pójść w Moskali".

Katastrofalna przegrana w 1904-1905 r. zmusiła Rosję do wzmocnienia kolonizacji Zielonego Klina, aby stworzyć tu potrzebną dla rewanżu bazę.

Począwszy od 1906 roku napływ ukraińskich przesiedleńców wynosił 40—50 tysięcy rocznie. W 1907 r. przesiedliło się na Zielony Klin 70 tysięcy Ukraińców. Najwięcej przesiedliło się Ukraińców z Czernihowszczyzny, Połtawskiego i Kijowskiego. Proces przesiedlenia postępował tak szybko, że już w 1922 r. Ukraińcy tworzyli większość całego zaludnienia Zielonego Klina.

Jako urodzeni kolonizatorzy rozbudowali tu Ukraińcy masę wsi, wiele miast, wyrywali dzikim lasom i chaszczom ziemię pod uprawę itd. Ukraińcy stali się pierwszymi istotnymi „kulturträgerami" i cywilizatorami tych dzikich dotychczas krajów.

Ukraińcy przynieśli tu ze sobą kulturę rolną, której tu dotychczas nikt nie znał i którą poczęli przyjmować Chińczycy i Koreańczycy, rozwinęli wszystkie dziedziny gospodarstwa wiejskiego, zorganizowali i rozwinęli życie kulturalne, czem nadali krajowi czysto ukraiński charakter.

Kiedy rozgorzała wojna światowa i wybuchła rewolucja bolszewicka, **ludność ukraińska Zielonego Klina, tak samo jak i na Ukrainie początkowo odseparowywała się od bolszewizmu.** Aby przeciwstawić się moskiewsko - bolszewickiej nawale, Ukraińcy Dalekiego Wschodu szybko się zorganizowali i twardo odpierali zaborczość w kierunku Zielonego Klina, jako swej rodzinnej ziemi.

W tej walce przeciw Moskwie nie ostali się Ukraińcy Dalekiego Wschodu prawie że z tych samych przyczyn co i Ukraińcy Europy. Jednakże walka rozpoczęta nie ustaje. **Zielony Klin stał się forpocztą ukraińską.**

Zielony Klin jako ukraińska forpoczta na Dalekim Wschodzie — kończy list z Charbina „Wistnyk" — bezsprzecznie odegra wielką rolę w niedalekiej przyszłości i stwarza dla narodu ukraińskiego najpiękniejsze perspektywy polityki kolonjalnej i wielkości narodowej.

Dom Zdrojowy w Żegiestowie

Nowoczesne urządzenia, kąpiele kwaso - węglowe i borowinowe. Pokój z wyżywieniem, sezon wiosenny, średnio zł. 8.50. Dogodne ryczałty. Pozostałe wille zakładowe otwarte od 1 maja. Informacje Zarząd Zdrojowy. 391

Ostatni organ katolicki zlikwidowany w Niemczech

Z dniem 15 b. m. przestaje wychodzić ostatni organ niemieckich sfer katolickich w Niemczech „Kirchliche Volkszeitung", któremu dotychczas udało się jeszcze uratować swą egzystencję.

Pismo wychodziło nakładem wydawnictwa niedawno również zlikwidowanego organu katolickiego „Germanja" i ukazywało się w ilości 20.000 egzemplarzy.

Jak komunikuje redakcja, pismo — ulegając naciskowi, starało się dostosować do „nowych zadań", lecz i to nie pomogło. Obecnie ulega ono bezapelacyjnej likwidacji.

Jedność studentów w uniwersytecie w Lublanie

Prawdziwą sensację wywołało w jugosłowiańskich kołach politycznych wystąpienie organizacyj studenckich w uniwersytecie w Lublanie, które postanowiły zaprzestać wszelkich walk między sobą, ogłaszając we wspólnej deklaracji, iż dążyć będą odtąd do tego, aby w silnej Jugosławji, opartej na pełnem poszanowaniu narodowych praw Słoweńców, Chorwatów i Serbów, zyskać właściwą podstawę dla wspólnego narodowego i państwowego rozwoju.

To wystąpienie studentów lublańskich uważane jest za najlepszy prognostyk zapowiadającej się w obliczu wypadków europejskich szerokiej konsolidacji politycznej w Jugosławji.

Popłoch wśród kupców w Rzeszy Niemieckiej

Popłoch wśród niemieckiego kupiectwa wywołało zarządzenie rządu Rzeszy, nakazujące likwidację sklepów detalicznych. Ofiarą zarządzenia padnie około 10.000 samodzielnych placówek drobnego handlu. Zarządzenie to przychodzi po niedawnych podobnych zmianach w rzemiośle, w których konsekwencji uległo likwidacji 25.000 samodzielnych warsztatów. Akcja ta budzi tem większe rozgoryczenie, że hitleryzm, zanim doszedł do władzy, obiecywał właśnie opiekę nad stanem średnim, w praktyce zaś przyczynił się do pogorszenia jego położenia, a obecnie zadaje mu cios za ciosem.

Włoskie opery skreślone z paryskich repertuarów

Naprężone stosunki polityczne włosko-francuskie znalazły swoisty oddźwięk nawet w dziedzinie sztuki.

Rząd włoski zakazał przedstawień opery Jacques Ibert'a i Honnegger'a „Orlątko".

W odpowiedzi na to Opera Paryska i Opera-Comique skreśliły z programu wszystkie przedstawienia „Rigoletta", „Madame Butterfly", „Toski" i „Cyganerji". Uczyniono jedynie wyjątek dla dzieł Rossini'ego, który większą część życia spędził we Francji.

Historja odpowiada za przyszłość

Pouczające obyczaje parlamentaryzmu angielskiego

Dzisiaj, gdy oczy Europy zwrócone są ciągle w stronę Anglji, a koła polityczne wszystkich krajów niestrudzoną uwagę poświęcają obradom angielskiego parlamentu, uchwałom i deklaracjom angielskich ministrów, nie od rzeczy będzie rzucić chociażby pobieżnie okiem na niektóre charakterystyczne cechy Izby Gmin, oraz ciekawe właściwości angielskiego parlamentaryzmu.

Jest on stary, bardzo nawet, bo najstarszy w Europie.

Wieczne dziewictwo

Parlament angielski istnienie swoje zawdzięcza Szymonowi de Monfort hrabiemu Leicester'u, który w pierwszej połowie 13-go wieku poślubił siostrę ówczesnego króla Henryka III. Można tu nawiasem wspomnieć, jako malujące epokę, że księżniczka ta przysięgła była wieczne panieństwo, to też mąż jej, aby odkupić winę żony z powodu złamania tej przysięgi, odbył pielgrzymkę do Rzymu i dwuletnią wyprawę Krzyżową.

Ten sam Szymon Monfort był w ciągłej walce ze swoim królewskim szwagrem, którego pokonawszy ostatecznie objął rządy i opracował wtedy wspaniałe z dokładności i przystosowania do kraju— prawa konstytucyjne.

Na ich też podstawie zebrał się w 1264 r. parlament, w którym po raz pierwszy przedstawiciele niższych klas i kupiectwa zasiedli wspólnie z baronami i biskupami. W rok później twórca tego dzieła zginął pokonany w bitwie pod Evesham, ale prawa przez niego sformułowane rozszerzały się wciąż i rozwijały, wytrzymując próbę wieków. Obecnie da się nawiązać jeszcze w tym względzie łączność teraźniejszości z tą zamierzchłą przeszłością.

Spokój, powaga i godność

Spokój, powaga i godność, któremi odznaczają się wszystkie obrady tego szanownego zgromadzenia, jakiem jest Izba Gmin, budziły i budzą zawsze podziw w innych państwach.

Anglicy zawdzięczają to nietylko powszechnie znanym właściwościom ich charakteru narodowego, ale również i temu, że obowiązująca w ich parlamencie od wieków dyscyplina, jako też tradycją uświęcony porządek, są ściśle przestrzegane, nietylko przez przewodniczącego, ale też przez każdego niemal posła, który jak przystało na prawowitego syna Albionu, z oburzeniem widziałby jakiekolwiek pogwałcenie tych zwyczajów, opartych na długiem doświadczeniu licznych pokoleń.

Master speaker

Przestawiciel powagi, godności i honoru Izby, jej przewodniczący tak zwany „Mr. Speaker" cieszy się podczas obrad tak wielkim autorytetem, że w ciągu ostatnich 30 lat raz jeden tylko zmuszony był uciec się do przerwania posiedzenia.

Posiada on dużą władzę dyscyplinarną, z której rzadko zresztą zmuszony jest korzystać. Może on przywołać niesfornego posła do porządku, kazać mu opuścić salę obrad, lub nawet w ostateczności ukarać go zamknięciem w t. zw. „Clock Tower". Gdyby zachodziła potrzeba użycia siły zwrócić się może do znajdującego się tuż obok „the Sergeant-at arms".

„Mr. Speaker" ubrany w tradycyjną perukę i kostjum, siedzi za stołem, na którym spoczywa „the Mace" (laska marszałkowska), emblemat jego władzy i dostojeństwa.

Szczegółem bardzo charakterystycznym jest zupełny brak tak szeroko gdzieindziej rozpowszechnionego dzwonka; gdy zauważy wyjątkowo silne wzburzenie, wówczas zamiast hałaśliwego denerwującego dzwonienia, poprostu tylko wstaje, a wtedy zgodnie z obowiązującym zwyczajem, wszyscy posłowie powinni usiąść; ten tak dziwnie prosty środek w dużym stopniu wpływa zawsze na uspokojenie i przywrócenie równowagi.

Posłowie wchodząc do sali muszą złożyć ukłon w stronę przewodniczącego, co jest nietylko widomym dowodem respektu dla niego, ale datuje się od czasu kiedy parlament obradował w „Saint-Stephens Chapel" i ołtarz znajdował się w miejscu, gdzie obecnie widzi się Speakera.

Ci, którzy pilnują

Każde ugrupowanie w Izbie Gmin ma specjalnie wybranych „Whips". Nazwa ta zaczerpnięta z angielskiego słownika myśliwskiego (sic) oznacza tych posłów, których obowiązkiem jest pilnować, aby ich koledzy nie opuszczali ważniejszych posiedzeń.

Każdy nieobecny na plenarnem posiedzeniu musi podać swojemu „whip" dostatecznie usprawiedliwiający powód. Większość rządowa ma swoich „Government whips", którzy stale pilnują by większość ta przypadkiem nie zawiodła; zresztą przyznać trzeba, że indywidualne poczucie obowiązku jest pod tym względem bardzo duże.

Bez wygód

Zato myśl o własnych wygodach jest bodaj ostatnią troską przedstawicieli angielskiego narodu. Bo w tej starej instytucji jaką jest Izba Gmin, nawet dzisiaj wymogi elementarnego komfortu pozostawia ją dużo do życzenia.

Wentylacja jest wadliwa, mówcy nie mają pulpitów, na których mogliby złożyć notatki i papiery, brak nawet dostatecznej ilości siedzących miejsc. Zarezerwowane są one tylko dla członków rządu i leaderów opozycji (sic), pozostałych zaś jest o jakie 100 mniej, niż posłów.

Zawsze przed rozpoczęciem sesji sporo członków parlamentu spędza noc wewnątrz gmachu, w fotelach bibljoteki, żeby móc wcześniej rano zapewnić sobie miejsca siedzące, inni zaś ich koledzy, w tymże celu, od najwcześniejszych godzin czekają na ulicy na otwarcie wrót,

Regulamin obowiązujący w sali posiedzeń jest bardzo surowy. Zabronione jest np. czytanie dzienników. Do niedawna jeszcze nie można było mieć z sobą tek i portfeli i dopiero z wejściem kobiet do parlamentu zakaz ten został zniesiony.

Przemówienia

Przyjęty obecnie u nas regulamin sejmowy, przewiduje przemawianie posłów z miejsca. Widzimy to również w angielskim parlamencie, przyczem obowiązuje tam w tym względzie ciekawy zwyczaj, który nie dopuszcza, aby poseł podczas swego przemówienia przekroczył pewną linję dzielącą go od kolegów, a oznaczoną wąskim chodnikiem, leżącym między ławami poselskiemi. Gdy zapomni o tem w zapale oratorskim, w tej chwili zewsząd rozlegają się okrzyki „order"!. „Order!" przywołujące go do porządku.

Cicha ewolucja zwyczajów

Bardzo ciekawym objawem w angielskim parlamentaryzmie jest ciągła cicha ewolucja, przez którą przechodzi on, opierając się zawsze o zdrowy rozsądek i dziwnie trafne, a praktyczne ujęcie danego zagadnienia zgodnie z potrzebą chwili.

Mamy wymowne tego przykłady, jak w dawnej tak i współczesnej Anglji. Był np. czas, kiedy królowie przewodniczyli osobiście na zebraniach tygodniowych gabinetu.

Królowa Anna była ostatnią taką przewodniczącą, a Jerzy I był tym, który zaniechał tej tradycji. Dlaczego? Bo urodzony i wychowany w Hanowerze, nie znał języka angielskiego i myślał więcej o swoim kraju rodzinnym.

Przestał uczęszczać na narady, a gabinet przeszedł w ten sposób przez bardzo ważny etap swojej ewolucji, — przestaje przewodniczyć mu król, którego nieobecność staje się zwyczajem, a rolę tę zupełnie naturalnie spełniać zaczyna pierwszy minister; tak jest już od dwustu lat i nikt nigdy do poprzedniego stanu rzeczy nie próbował nawrócić.

Ostatnio za naszych już czasów tenże gabinet przeszedł również spokojnie przez taką zasadniczą zmianę. Oto dawniej nie spisywano protokółów posiedzeń, tylko pierwszy minister składał o tem osobiście krótki raport królowi.

Dopiero podczas ostatniej wojny światowej Lloyd George, z powodu nawału ważnych spraw, powołał do życia urząd sekretarza gabinetu. W ten sposób od dwudziestu lat dopiero przestrzegany jest porządek dzienny i sporządzane są protokóły posiedzeń tego kierowniczego organu państwowego.

Po skończonej wojnie inowację tę jako pożyteczną wprowadzono na stałe i tak powstał istniejący obecnie sekretarjat gabinetu ministrów, który zatrudnia dziesięciu urzędników.

Gdy studjujemy historję i rozwój parlamentaryzmu angielskiego, widzimy, iż siłę swoją zawdzięcza on zdolności przystosowania się do konieczności państwowych. Trwa bo jest użytecznym, a jest użytecznym, bo podlega ciągłej cichej ewolucji, liczącej się z rzeczywistością i rozwijającej się zawsze w zgodzie i harmonji z życiem angielskiem.

Autorytet

Autorytet swój zawdzięcza parlament swojemu głębokiemu umiłowaniu kraju, oraz zrozumieniu i znajomości jego swoistych potrzeb. Jest on niejako syntezą interesu narodowego i honoru narodowego. Gdy chodzi o przywiązanie do ojczyzny i jej przeszłości, wszyscy Anglicy mają do siebie zupełne, wiekami wypróbowane zaufanie i na tej płaszczyźnie znajdują w ważniejszych chwilach wspólną podstawę do porozumienia i czynu.

Piękny przykład tego mieliśmy przed kilku laty, kiedy podczas pamiętnego posiedzenia Izby Gmin, jeden z posłów socjalistycznych pozwolił sobie na wypowiedzenie słów, podających w wątpliwość przyszłość Wielkiej Brytanji. Wówczas trzęsąc się z oburzenia powstał ówczesny minister Skarbu Snowden — i ten — z pochodzenia, krwi i kości, jakoteż przekonań i karjery politycznej, wyraźny przedstawiciel partji robotniczej — odpowiedział niegodnemu śmiałkowi pięknemi i dumnemi słowami poety Swinburne'a: „cała nasza historja odpowiada za naszą przyszłość! Dzieła Shakespeara i ramię Nelsona, wiara Milton'a i pogodny umysł Wordsworth'a — wszystko upewnia nas, że Anglja przeciwstawić się może całemu światu."

Ten wiersz wielkiego poety wymownie oddaje przekonania głęboko zakorzenione w sercu każdego Anglika, jego zaufanie w siłę i trwałość własnej ojczyzny, duży kult dla jej przeszłości i niezachwianą wiarę w jej przyszłość.

Al. Rościszewski.

Maszyny, które znajdują „x"

Dziwaczne i ciężkie szafy

Rozwiązanie równania z jedną niewiadomą i znalezienie wartości jego pierwiastka (x) nie wymaga ani wielkiego wykształcenia matematycznego, ani długiego czasu. Nieco bardziej kłopotliwy jest już układ dwóch równań z dwiema niewiadomemi, a cóż dopiero system np. 9-ciu równań, z których należy wyliczyć wartości 9-ciu niewiadomych!

Jeśli posadzić do takiego zadania tęgiego rachmistrza i zaopatrzyć go nawet w maszynę do liczenia, wykonywającą automatycznie cztery działania matematyczne, upora się on z nim dopiero po ośmiu godzinach nie przerwanej pracy. Gdy zaś pierwiastków i równań będzie 18, a wszystkie liczby w rachunkach będą czterocyfrowe, rozwiązanie zadania zajmie 32 godziny!

Zapyta może ktoś, czy takie monstrualne układy równań wogóle się kiedykolwiek w praktyce spotykają. Otóż spotykają się one bardzo często przy inżynieryjskich obliczeniach np. wytrzymałości materjałów.

Ostatnio dwaj Amerykanie niezależnie od siebie skonstruowali dwie wielkie maszyny, służące do szybkiego rozwiązywania skomplikowanych równań. Nie są to bynajmniej wynalazki „zwarjowane" i zbyteczne, z całą pewnością rozpowszechnią się one z czasem tak, jak spotykane obecnie na każdym kroku maszyny do liczenia.

Aparat John'a Wilbur'a, pracownika Instytutu Technologji w Massachusets, jest wielką, wyższą od człowieka, okratowaną skrzynią, wypełnioną skomplikowaną maszynerją.

Ta dziwaczna i ciężka szafa jest w pewnym sensie „mądrzejsza" od swego twórcy-człowieka. To bowiem na co najlepszy rachmistrz potrzebuje 8 godzin, wykonuje ona w ciągu zaledwie 3 godzin, które są zresztą w całości poświęcone na notowanie wyników.

Zasadę budowy „matematycznego robota" dość trudno jest pokrótce wyjaśnić. Występuje tam szereg płyt obrotowych, ustawionych ideałnie poziomo pod kątami zależnemi od wartości liczbowych spółczynników w równaniach. Wszystko jest tu wykonane z największą precyzją z bardzo trwałego i odpornego materjału. Błąd, jaki daje maszyna, przy wyliczaniu wartości pierwiastków (liczb 3 lub 4-ro cyfrowych) nie przekracza nigdy 1 proc., co jest bardzo niewiele dla większych rachunków technicznych.

Niemal jednocześnie inny Amerykanin, Allen H. Shoolley, pracujący w laboratorjach RCA Manufacturing Co, skonstruował maszynę jeszcze mądrzejszą, opartą już na zasadach elektromechanicznych, w której **„rachują" nie tarcze obrotowe i przekładnie, ale precyzyjne potencjometry.** Maszyna rozwiązuje równania dowolnego rodzaju i stopnia w przeciwieństwie do pierwszej, która daje radę tylko równaniom linjowym (z niewiadomą w pierwszej potędze).

Wiktor Hugo

odarty z blasku wielkości

W powodzi monografij historycznych nowa postać zbliżona została do współczesnego czytelnika — a poprzez tłumaczenie i do współczesnego czytelnika polskiego: Wiktor Hugo *).

Postać ta w świadomości człowieka dzisiejszego już przyblakła — ale kiedyś ten siwowłosy starzec wyrastać się zdawał nad całą Europę. Bardzo prędko poszły wprawdzie w niepamięć jego pompatyczne dramaty, ale jego powieści niesłychanie długo żyły w sercach i w duszach czytelników europejskich. Któż nie znał i nie wzruszał się dziejami Jeana Valjeana, któż nie płakał nad „Nędznikami", któż nie wzruszał się „Dzwonnikiem z Notre-Dame" albo tragi-komicznym losem „Człowieka, który się śmieje". Nad głową Hugo unosiła się przytem aureola chwały wielkiego szermierza politycznego, wygnaniem i poniewierką płacącego za swą walkę z „małym Napoleonem", niezłomnego i czystego na tle swego pokolenia.

Trąciło to wprawdzie cokolwiek sztucznym patosem, do którego tak łatwo skłonni są Francuzi — a przy bliższem zetknięciu raziło pełną blasku... pustką, ale ostatecznie mało kto decydował się na takie właśnie „bliższe zetknięcie" i „odbrązowienie" postaci wielkiego poety francuskiego, mało kto zadawał sobie trud, żeby poznać wszystkie blaski i cienie jego twórczości — to też Wiktor Hugo przez długie dziesiątki lat wędrował poprzez ugory ogólnej świadomości europejskiej w chwale i glorji... nieco nawet drażniącej.

Jeżeli na chwałę tę zostaje dzisiaj rzucony pewien cień, „zasługa" to swoista pisarza, męża wnuczki Wiktora Hugo, autora monografji literackiej jemu właśnie poświęconej: Leona Daudet.

Niezbyt dobrze obszedł się Daudet z bohaterem swojego romansu. Bez skrupułów odarł go z blasku wielkości. Lwią część jego książki, poświęconej Hugo, zajmuje opis miłostek i... śmieszności wielkiego pisarza. O tem, co w Wiktorze Hugo interesuje czytelnika, to jest o jego twórczości, znajdzie tu względnie mało. Działalność polityczna poety sprowadzona została do miary mało poważnej awantury — chociaż pociągnęła ona za sobą wieloletnie wygnanie. Z jego siwej głowy, która przez tak długie lata uważana była niemal za symbol wolności i wielkości, zdarta tu została wszelka wielkość. Monografja Daudeta jest przykładem monografji pomniejszającej i wyszydzającej, jakby zresztą mimowoli. Rzecz to w historji tego gatunku literackiego dość rzadka.

Życie miłosne Hugo dostarczyło Daudetowi bardzo zresztą ciekawego materjału.

Człowiekiem, który położył fundamenty pod sławę literacką Wiktora Hugo, był znakomity krytyk francuski Sainte-Beuve. Mały, brzydki, niesłychanie jednak dowcipny i mądry, umiał nietylko zdobyć przyjaźń męża — ale... i miłość żony. Wiktor Hugo bardzo prędko zaczyna podejrzewać, iż „jego" Adela jest „ich" Adelą. Dochodzi na tem tle do ostrego zatargu. Przyjaźń z Sainte-Beuve pryska, w domu poety nastaje istne piekło. Z tego piekła ratuje go „ta druga", aktorka, kobieta o burzliwej przeszłości, Julja Drouet. Życie pisarza upływa od tej chwili między dwiema kobietami: między znienawidzoną i nienawidzącą żoną a Julją, prawdziwą towarzyszką jego życia, która podąża za nim na wygnanie i która każdej chwili, w każdej okoliczności gotowa jest dla niego na wszelkie poświęcenie, na wszelką ofiarę, ponoszoną w poczuciu największej miłości i największego, ekstatycznego szczęścia. (Miłość dla Julji nie przeszkadza zresztą poecie w utrzymywaniu innych stosunków erotycznych i uprawianiu innych, drobnych miłostek).

Jest w tej historji coś, co istotnie zniewolić może łatwo serce i pociągnąć wyobraźnię autora, piszącego o Wiktorze Hugo. Obraz tej miłości i wszystkich związanych z nią okoliczności przesłonił też Daudetowi w gruncie rzeczy wszystko. Kiedy zamyka się jego „Wiktora Hugo", nie pamięta się wcale, kiedy Hugo napisał „Nędzników", ani w jakich okolicznościach pisał swe najpiękniejsze liryki — ale za to wyraziście pamięta się wszystkie szczegóły jego romansu z Julją...

Rzecz wątpliwa, czy taki właśnie powinien być przedewszystkiem cel i zadanie tych różnych monografij, które się dzisiaj poświęca różnym wielkim postaciom ludzkości. Świetne, lekkie pióro Leona Daudeta oddało w tej książce pamięci pradziada jego syna usługę napewno dość osobliwą.

A. Chor.

*) Leon Daudet: Tragiczny żywot Wiktora Hugo. Przekład Gabrjela Karskiego. Tow. Wydawnicze „Rój".

Rozmiary etatyzmu w Polsce

Polska Eldoradem dla etatystów

Urzędnicy, którzy pisali wstęp do Sprawozdania Komisji dla Zbadania Przedsiębiorstw Państwowych zarzucali Komisji, że nie posługuje się ona metodą porównawczą. Trudno zaiste wszystko ze wszystkiem porównywać. W każdym razie komisja zadała sobie trud porównania polskiego etatyzmu z etatyzmem zagranicą, a mianowicie w Anglji, Francji, Włoszech, Czechosłowacji i w Niemczech. Jakże to porównanie wypadło?

Otóż:

„Przedewszystkiem trzeba wyeliminować Anglję, jako kraj wolny od etatyzmu. Z punktu widzenia naukowej statystyki lub doktryny można i w Anglji doszukać się śladów etatyzmu, ale praktycznie zagadnienie etatyzmu w Anglji nie istnieje.

Z innych krajów pomimo znacznych różnic dają się zauważyć pewne wspólne cechy polityki etatystycznej Francji, Włoch i Czechosłowacji. We wszystkich tych krajach etatyzm jest ograniczony co do zakresu t. zn. państwo angażuje się w pewnych i określonych kierunkach".

Jedynie:

„Ta cecha skoncentrowanego etatyzmu w pewnych dziedzinach odróżnia wspomniane trzy państwa od Niemiec, gdzie państwo jest właścicielem lub udziałowcem przedsiębiorstw bardzo różnych".

Niemniej:

„W Niemczech krach bankowy w 1932 r. doprowadził do masowego przejmowania udziałów przez państwo, ale od roku 1934 następuje proces odwrotny. Niemcy w praktyce realizują te same założenia, które Włochy starają się osiągnąć ułożoną z góry akcją programową działania instytucyj parastatalnych".

Pozatem wszystkie te państwa wkraczają jako przedsiębiorcy w formie, któraby umożliwiła im możliwie szybkie wycofanie się z operacyj etatystycznych, gdy tylko tego zajdzie potrzeba. Najwyższe napięcie działalności etatystycznej:

„przypada wszędzie na okres kryzysu między rokiem 1931 — 1933. Po tym okresie wszystkie państwa wkraczają, a przynajmniej starają się wkroczyć w okres likwidacji powiększonego przez kryzys udziału finansowego w przedsiębiorczości prywatnej. Udaje się to tem lepiej, im bardziej pośredni jest wpływ państwa lub banków państwowych na przedsiębiorstwa, którym państwo przyszło z pomocą kredytową bezpośrednio".

W Polsce, biorąc porównawczo, mamy etatyzm wielokierunkowy, jeśli chodzi o formy, to specjalnie trudny do zlikwidowania, co zaś najważniejsze, nie widzimy dobrej woli w kierunku zlikwidowania jakichkolwiek przerostów etatyzmu w jakiejkolwiek dziedzinie.

To też Polska, obok oczywiście Rosji Sowieckiej, jest Eldoradem dla etatystów, którzy mają tak szerokie, jak nigdzie, pole do działania. Trudno im też tłumaczyć niepowodzenia etatyzmu ścieśnionemi ramami działalności gospodarczej państwa. Ale ich te braki argumentów w obronie etatyzmu nie wzruszają. Im jest z nim dobrze. Po co mają się martwić o innych.

Silni, zwarci, gotowi

Jak pracują banki

Społeczeństwo polskie zdaje obecnie egzamin z ofiarności, patrjotyzmu i zrozumienia potrzeb państwowych. Dotychczasowe wyniki subskrypcji Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej utwierdzają nas w przekonaniu, że będzie on zdany celująco.

Oficjalne komunikaty przedstawiające w ogólnych zarysach całość akcji subskrypcyjnej nie pozwalają zorjentować się w pełni w pracy poszczególnych komórek wielkiego organizmu Pożyczki, w mechaniźmie deklaracyj i wpłat, w ofiarności poszczególnych subskrybentów.

Chcąc zdobyć te informacje zwróciliśmy się do zastępcy kierownika działu Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej w Dyskontowym Banku Warszawskim, p. mgr. St. Chojnackiego z prośbą o łaskawe zapoznanie nas z techniką i przebiegiem subskrypcji.

„Bank nasz, zarówno jak i inne banki, P.K.O. itd. podjął się bezinteresownie przyjmowania deklaracyj i wpłat na Pożyczkę lotniczą. W dziale Pożyczki pracują 4 osoby, przyczem przedłużyliśmy o 2 godziny dziennie pracę dla jednego z urzędników, chcąc aby publiczność mogła dokonać obowiązku obywatelskiego możliwie w jaknajkrótszym czasie. Dotychczas zadeklarowano u nas około 600 tysięcy złotych, wpłacono około 300 tysięcy.

Wpłacają wszyscy, biedni i bogaci, kobiety i mężczyźni, dzieci nawet, gdyż mieliśmy wzruszający wypadek, gdy matka przyprowadziła 4-letniego chłopczyka, który wyjął z kieszeni 150 zł. i dał „na samoloty".

Niektórzy przynoszą drogocenne przedmioty, pierścionki, zegarki itd. Tych musimy odsyłać do Komitetu Pożyczki, gdyż takich tranzakcyj załatwiać Bank nasz nie może.

Sam Bank Dyskontowy zadeklarował 200 tys. zł., zrzeszenie pracowników 2 i pół tysiąca, pozatem oczywiście wszyscy pracownicy deklarują indywidualnie. Ostateczny termin deklarowania upływa 5 maja; **mojem zdaniem suma globalna powinna przekroczyć miljard złotych".**

Wychodzimy z Banku z przeświadczeniem, że hasło rozlepionych na murach afiszów **„Silni, zwarci, gotowi"** stało się wielką, powszechną prawdą.

Ziemianie na Pożyczkę

Obrony Przeciwlotniczej

W wykonaniu uchwały zarządu rady naczelnej organizacyj ziemiańskich, wzywającej ziemian do jak najżywszego udziału w subskrypcji pożyczki obrony przeciwlotniczej, do zarządu głównego związku ziemian w Warszawie napływają wiadomości o deklarowanych sumach przez ziemian pięciu województw centralnych.

Należy się spodziewać, że wyznaczona przez organizację ziemiańską norma minimalna subskrypcji w wysokości 50 proc. zasadniczego podatku gruntowego zostanie znacznie przewyższona.

„C. G. Schön" S. A. w Sosnowcu wraz z pracownikami

subskrybuje Pożyczkę Obrony Przeciwlotniczej

Zarząd Zakładów Przemysłu Włókienniczego „C. G. Schön" Sp. Akc. w Sosnowcu, doceniając ważność chwili i znaczenia silnego lotnictwa w Polsce, zadeklarował udział w subskrypcji Pożyczki na Obronę Przeciwlotniczą w wysokości złotych 75.000.

Robotnice i Robotnicy w liczbie około 1000 osób na zebraniu w dniu 4 b. m. powzięli uchwałę ofiarowania bezzwrotnie na obronę przeciwlotniczą jednodniowego swego zarobku w kwocie około zł. 5.000 niezależnie od indywidualnego postanowienia subskrybowania pożyczki.

Urzędnicy i Majstrowie na zebraniu w dniu 3 b. m. powzięli jednomyślną uchwałę wzięcia udziału w subskrypcji pożyczki według norm Centralnej Komisji Porozumiewawczej, co stanowi kwotę około złotych 9.000.

Uchwały te są niezależne od daru złożonego w marcu b. r. na F. O. N. od Zarządu Zakładów i Pracowników w kwocie zł. 26.500.

Zakłady Przemysłu Metalowego BRACIA SZAJN

Spółka Akcyjna w Będzinie na F. O. N. i na Pożyczkę Obrony Przeciwlotniczej

W zrozumieniu powagi chwili i znaczenia dobrze uzbrojonej armji, Zakłady Przemysłu Metalowego Bracia Szajn — Spółka Akcyjna i ich Zarząd zadeklarowali personalnie: na rzecz Funduszu Obrony Narodowej sumę zł. 20.000, pozatem subskrybowali Pożyczkę Obrony Przeciwlotniczej w sumie zł. 30.000.

Niezależnie od sum powyższych Spółka Akcyjna Bracia Szajn złożyła w styczniu r. b. ofiarę na Fundusz Obrony Narodowej w formie dostawy 15.000 kg. drutu kolczastego.

Kontrola polsko-francuskiego

obrotu kompensacyjnego

Wobec wprowadzenia w życie nowego układu kontyngentowego polsko-francuskiego Min. Przemysłu i Handlu powierzyło Polskiemu Towarzystwu Handlu Kompensacyjnego z dniem 5-go kwietnia r. b. kontrolę obrotu kompensacyjnego pomiędzy Polską a Francją.

Do kompensaty są dopuszczone wszystkie towary po obu stronach, z wyjątkiem towarów znajdujących się na listach negatywnych. Wymiana kompensacyjna będzie się odbywać na zasadzie tranzakcyj wiązanych z pełnym transferem dewiz po obu stronach.

Stosownie do polecenia Min. Przemysłu i Handlu, eksport towarów do Francji, niewymienionych powyżej, dokonany po 1-ym kwietnia r.b. powinien być zgłoszony do rejestracji w Polskiem Towarzystwie Handlu Kompensacyjnego.

Każda tranzakcja kompensacyjna wymaga uprzedniej aprobaty Polskiego Towarzystwa Handlu Kompensacyjnego.

Polskie Towarzystwo Handlu Kompensacyjnego uruchomiło wydział francuski, który przyjmuje zgłoszenia zainteresowanych i udziela wszelkich potrzebnych informacyj.

Z działalności Polskiego Komitetu Zielarskiego

W pierwszych dniach kwietnia odbyło się Walne Zgromadzenie członków Polskiego Komitetu Zielarskiego, w sali Warszawskiego Tow. Farmaceutycznego, przy ul. Długiej 16, w obecności 55 osób. Wśród przybyłych znajdowali się przedstawiciele świata naukowego, zainteresowanych ministerstw, izb rolniczych, organizacyj społecznych i zawodowych, Związku Spółdzielni Rolniczych i Zarobkowo-Gospodarczych, spółdzielni zielarskich, producentów oraz przedstawiciele handlu zielarskiego.

Przewodniczył zebraniu profesor Uniwersytetu J. P.—dr. O. Achmatowicz.

Sprawozdanie z ogólnej działalności Komitetu za rok 1938 zreferował p. A. Iwański — wiceprezes PKZ, podkreślając dwa zasadnicze kierunki pracy: naukowy i społeczno-zawodowy. Roczna działalność P. K. Z. była niezwykle różnorodna, bogata i wszechstronna, co obrazuje obszerne sprawozdanie, drukowane w Nr. 3 „Wiadomości Zielarskich" z 1939 r., oficjalnym organie Polskiego Komitetu Zielarskiego.

Wytężone prace wydziałów naukowych skupiały się w Zakładach Uniwersytetu J. Piłsudskiego w Warszawie. Badania dotyczyły roślin leczniczych pochodzenia krajowego i szły w kierunku chemiczno-farmaceutycznym, farmakologicznym i farmakognostycznym.

Społeczno - zawodowy charakter prac Komitetu odzwierciadla wybitnie instruktorska działalność biura.

Preliminarz budżetowy zatwierdzono jednogłośnie.

Zebrani przyjęli jednomyślnie wniosek następujący: Walne Zgromadzenie Członków P.K.Z. zwraca się z gorącym apelem do wszystkich obywateli, którym sprawa rozwoju zielarstwa leczniczego i przemysłowego leży na sercu, a w szczególności do PP. Producentów, aby wytężyli wszystkie siły ku podniesieniu produkcji zielarskiej wogóle, a przedewszystkiem w zakresie, związanym z obronnością kraju.

Samopomoc rolna

Nowe rozporządzenie

W ostatnim Dzienniku Ustaw z dnia 11 kwietnia roku bieżącego ukazało się rozporządzenie min. rolnictwa i reform rolnych wydane w porozumieniu z ministrami spraw wojskowych, wewnętrznych i skarbu o samopomocy rolnej. Jest to uzupełnienie niedawno wydanej ustawy o powszechnym obowiązku świadczeń rzeczowych.

Samopomoc rolna obejmuje obowiązek okazywania wzajemnej pomocy przez: wzajemne świadczenia w formie robocizny oraz użyczanie środków transportu, uprzęży i maszyn rolniczych, dalej wspólne dokonywanie upraw siewu, pielęgnacji, zbiorów, omłotów i zabezpieczenia, a także przewozu plonów i produktów gospodarstw wiejskich.

Wprowadzenie samopomocy rolnej na obszarze całego województwa lub jego części zarządza wojewoda.

Rozporządzenie powyższe wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Polsko-węgierskie

rokowania handlowe

W bieżącym tygodniu zostają wznowione w Warszawie rozmowy handlowe polsko-węgierskie.

Jest to dalszy ciąg rokowań, które rozpoczęły się w okresie przedświątecznym w Budapeszcie.

Dotychczas omawiano ogólnie całokształt interesujących obie strony zagadnień gospodarczych w związku ze zmianami terytorjalnemi w Europie Środkowej. Obecnie zaś rozmowy będą już miały charakter rokowań szczegółowych.

Walne Zebranie członków

Zrzeszenia Eksp. Drobiu i Ubocz. Art. Rolnych

Dn. 30 marca odbyło się Walne Zgrom. Zrzeszenia Eksp. Drobiu i Ubocz. Art. Rolnych, na którem wybrano Zarząd w osobach (p. Maksymiljan Wolski z Poznania — prezes, p. Ludwik Maciejewski — z Podzamcza i inż. Maurycy Zajdeman z Warszawy — członkowie.

Do Rady powołani zostali pp.: Marcin Cegiełka, Władysław Bukalski, Ignacy Koliński, Alojzy Słomiński, Józef Gothelf, Stefan Filipek, Adam Pawłowski, Dawid Don i Marjan Hiżycki (przedst. Zw. Spółdzielni „Społem").

Walne Zgrom. uchwaliło na Pożyczkę Obrony Przeciwlotniczej zł. 20 tys.

Sztuka i dydaktyka na wystawie „Świat Kobiety"

Na Wystawie „Świat Kobiety", której otwarcie nastąpi dnia 25-go maja b. r. najwybitniejsze malarki i rzeźbiarki polskie wystawią swoje prace. Będzie to jedna z najbardziej atrakcyjnych wystaw sezonu.

W dziale dydaktyczno-społecznym szereg organizacyj kobiecych zgromadzi materjał, ilustrujący ich działalność, według ostatnio zaktualizowanych danych statystycznych.

Organizacje kobiece, które dotąd nie zgłosiły się, a pragnęłyby wziąć udział w Wystawie, proszone są o zgłoszenie się do dnia 25 b. m.

Wszelkich informacyj dotyczących Wystawy, udziela biuro Zarządu — Warszawa, Bracka 13 m. 9 — tel.: 7-33-98.

Giełda pieniężna

WALUTY I DEWIZY

Na wczorajszem zebraniu giełdy walutowo-dewizowej w Warszawie tendencja dla dewiz była utrzymana, przy obrotach małych. Notowano: Amsterdam 282.20, Bruksela 89.45, Londyn 24.90, Nowy Jork 5.31.13, Nowy Jork kabel 5.31.63, Oslo 125.10, Paryż 14.10, Sztokholm 128.50, Zurych 119. Bank Polski płacił za dolary amerykańskie 5.29, kanadyjskie 5.26.50, floreny holenderskie 281.20, franki francuskie 14.04, szwajcarskie 118.50, funty angielskie 24,81, guldeny gdańskie 99.75, belgi belgijskie — 89.20, korony norweskie 124.50, duńskie 110.65, szwedzkie 127.90, liry włoskie 17, marki fińskie 10.70, niemieckie srebrne 76.50. Gram czystego złota — 5.9244.

PAPIERY PROCENTOWE

Na rynku papierów procentowych tendencja była słabsza, przy większych obrotach 3% inwestycyjną i 4½% wewnętrzną. Notowano: 3% inwestycyjna I em. — 89, serja 92, II em. — 88, 4% dolarowa 40, 4% konsolidacyjna 65.25 — drobne odcinki— 64.75, 4½% wewnętrzna 64.50, 5% konwersyjna 68, 4½% ziemskie 63.50, 5% Warszawy stare 74, 5% Warszawy z r. 1933 — 71, odcinki po 1.000 zł. — 72, 5% Częstochowy z r. 1933— 61.

AKCJE

Na rynku akcyjnym tendencja była słabsza, przy większych obrotach metalurgją. Notowano: Bank Polski 126.50, Węgiel 39 — 37.75, Starachowice 57 — 56.50, Modrzejów 21— 20, Zieleniewski 75—73.50, Częstocice — 39.

W obrotach pozagiełdowych: 3% renta ziemska odcinki po 1.000 zł.— 57.50, odcinki po 500 zł. — 61,50

POZAGIEŁDOWE KURSY WIECZORNE

Inwestycyjna I em. — 89.
Inwestycyjna II em. — 88.
Konwersyjna — 68.
Konsolidacyjna — 64,75.
Wewnętrzna — 64,30.
Dolarówka — 40.

Giełda zbożowa

Na wczorajszem zebraniu giełdy zbożowo-towarowej w Warszawie ogólny obrót wyniósł 864 t., w tem żyta 398 t. Notowano za 100 klg. parytet wagon Warszawa w handlu hurtowym, w ładunkach wagonowych: pszenica jednolita 21.25—21.75, zbierana 20.75—21.25, żyto I st. 15 — 15.50, II st. 14.75—15, jęczmień browarny 19,50—20, jęczmień I st. 18,75 — 19, II st. 18.50—18.75, III st. — 18.25—18.50, owies I st. 17 — 17.50, II st. 16.25—16.75, gryka 21.75—22.25, mąki pszenne w zależności od gatunku 19.50—41.50, pastewna 16 — 17, żytnia wyciągowa 26.25—26.75, gat. I-szy 24.50—25, razowa 19.50—20, śrutowa 13.50 — 14, ziemniaczana „superior" 30.75 — 31.75, otręby pszenne grube 13.50—14.25, średnie i miałkie 13—13.50, żytnie 11.50—12, groch polny 25—27, Victoria 35—37.50, zielony 29—31, wyka jara 23.50—24.50, peluszka 25.50—27, łubin niebieski — 13.25—13.75, żółty 14.75—15.25, seradela targowa 19—20, o czystości 95 proc. 23—24, rzepak ozimy 57—58, jary 54.50—55.50, rzepik ozimy 51.50 — 52.50, siemie lniane 56—57, słonecznikowe 45—50, mak niebieski 93—95, gorczyca 59—62, koniczyna czerwona surowa bez grubej kaniaki — 85—95, bez kaniaki o czystości 97 proc. 115—125, biała surowa 260—280, o czystości 97 proc. 310—330, koniczyna szwedzka 180—220, lucerna francuska 270—290, węgierska 400—425, chmielowa 80—90, nasiona buraków pastewnych 55—56, nasiona buraków cukrowych 103—108, nasiona marchwi pastewnep 180—200, makuchy lniane 24—24.50, rzepakowe 13.50 — 14, słonecznikowe 20—20.50, konopne 13.50—14, kokosowe 18—18.50, palmowe 16.25—16.75, śrut sojowy 23.50 — 24, lniany 23.50—24, rzepakowy — 13.50—14, kokosowy 17.50—18, palmowy 17.50—18, mieszanki kasz treściwych: otrębowo-makuchowa 19—20, makuchowa 20.50—21.50, słoma żytnia w snopkach 4.75—5.25, słoma żytnia prasowana 4.25—4.75, siano prasowane I gat. 9.25—9.75, II gat. 7.75 — 8.25, fasola cukrowa 39—40, ziemniaki jadalne 4—4.50, ziemniaki fabryczne 3,75 — 4.

Tydzień pracy za darmo

Los kierowców w Gdańsku

Polityka gospodarcza niektórych sfer w Gdańsku zmierzająca do celów politycznych pomija potrzeby życiowe ludności gdańskiej, wywołując żywe niezadowolenie przywykłych do dobrobytu gdańszczan.

Zarządzenia skarbowe i administracyjne utrudniają kupcowi gdańskiemu życie na każdym kroku. Do kuktetu powszechnie znanych faktów warto dorzucić jeszcze jeden kwiatek.

Szoferzy gdańscy zarabiający tygodniowo ca 40 gld. „oddają" oczywiście nie dobrowolnie 9 gld. tygodniowo na „Arbeitsfront", K. D. F., podatki i ubezpieczenie. Szofer gdański tydzień w miesiącu pracuje zadarmo.

Ogół ludności gdańskiej ma już dość tego rodzaju wegetacji.

Kolonizacja żydowska
w Gujanie

Do Gujany przybyła pierwsza grupa Żydów, którym rząd francuski pozwolił osiedlić się w charakterze kolonistów.

Jak wiadomo, ostre przepisy wobec cudzoziemców we Francji oraz spotęgowany napływ nielegalnej imigracji — spowodowanej przedewszystkiem ostatniemi wypadkami politycznemi, wprowadziły na porządek dzienny sprawę „apatrydów" czyli bezpaństwowców.

Ostatnio tendencje rządu francuskiego zmierzały do bardzo ostrego „oczyszczenia" metropolji z elementu nielegalnego; tymczasem inne państwa tych emigrantów przyjąć nie chciały, trzeba było zatem pomyśleć o skierowaniu ich do kolonij.

Przewiduje się obecnie przedewszystkiem skierowanie emigracji żydowskiej, uciekinierów z Niemiec, do Gujany, ewentualnie na wyspy Oceanji. Początkowe zamierzenia odnośnie Gujany są skromne (pierwsza partja emigrantów żydowskich wynosiła ok. 30 rodzin); entuzjastyczny niemal stosunek miejscowej prasy kolonjalnej do nowych kolonistów ujawnia ciekawą stronę rzeczywistości: metropolja boi się kolonizacji europejskiej nie francuskiej, sama zaś nie jest zdolna do zaludnienia kolonij ludnością własną.

Tem tłumaczyć trzeba duże zainteresowanie prasy Gujany Francuskiej, witającej b. serdecznie pierwszą grupę kolonistów żydowskich. Podkreśla ona, że w Gujanie jest wiele do zrobienia i że tylko zjednoczony wysiłek wszystkich mieszkańców pozwoli wydobyć się Gujanie z marazmu, w jakim znajduje się obecnie. Przytacza się w prasie przykład dzieła dokonanego przez kolonistów żydowskich w Palestynie, gdzie podnieśli kulturę rolną, rozwinęli cywilizację techniczną, handel itd.; mogliby przecież tę samą rolę odegrać w Gujanie.

Dywersje sportowe
w programie hitlerowskim

„Die Sport-Welt", sportowy dodatek jednego z prowincjonalnych pism niemieckich wypowiada się z niezwykłą bezceremonjalnością o właściwych polityczno-dywersyjnych zadaniach sportowych organizacyj mniejszości niemieckiej.

Przytaczając przykład kłajpedzki, powiada pismo, iż miara tego, jak działalność niemieckich związków sportowych w Kłajpedzie powiązana była z politycznym ruchem „wyzwoleniowym", wynika z faktu, iż w obydwu „obozach" naczelne stanowisko „wodza" zajmował dr. Neumann.

Również niemiecki członek dyrektorjatu, poseł Bertuleit, przywódca niemieckiej „służby porządkowej" wyszedł z niemieckich organizacyj sportowych, jak zresztą kapitan związkowy Kwanka, prezes klubu piłki nożnej Laas i wielu innych niemieckich sportowców czynnych było politycznie pod rozkazami „fuehrera" Neumanna.

„Byli to ludzie — stwierdza pismo — którzy jako sportowcy „wrośli w działalność polityczną". Zresztą zauważa autor, działo się to na podobieństwo działalności Konrada Henleina w Sudetach, albowiem zarówno w Sudetach, jak i w Kłajpedzie (i chyba wszędzie, gdzie istnieje mniejszość niemiecka — Przyp. Red.), ruch sportowy jest jednym z najważniejszych środków przy nacjonalistycznem „wychowaniu" młodzieży.

Koszula i wieszak
w skradzionej teczce posła

„Diło" opisuje wypadek, który się wydarzył posłowi ukraińskiemu, Hilaremu Tarnawskiemu:

„Pos. Tarnawski był na obiedzie (podczas pobytu w Turce) w restauracji Turskiego i podczas obiadu zauważył jakiegoś osobnika, który pil nie śledził wszystkie jego ruchy. Nagle rozległ się dzwonek telefoniczny. Ktoś prosił pos. Tarnawskiego. Poseł podniósł słuchawkę.

Mówił jakiś „pokrzywdzony", któremu rzekomo potłuczono okna i który chce opowiedzieć swoje żale posłowi. Dlatego zapytuje, kiedy poseł jedzie do Warszawy i kiedy pójdzie na dworzec.

Nie podejrzewając żadnego podstępu, pos. Tarnawski poinformował nieznajomego interlokutora, że za pół godziny będzie na dworcu.

Po 15 minutach, gdy pos. Tarnawski zbliżał się do dworca, podbiegł do niego ten sam człowiek, który się kręcił w restauracji, wyrwał posłowi teczkę i zaczął uciekać.

Poseł w te pędy za nim, a tu jakby z pod ziemi wyrosło dwu osobników, którzy schwyciwszy poszkodowanego za ręce, umożliwili złodziejowi ucieczkę, przedstawili się następnie jako wywiadowcy policyjni i pocieszali posła, zapewniając go, że teczka nie zginie i że po powrocie z Warszawy poseł otrzyma ją z powrotem.

Wesoły moment w tej dziwnej i nie budującej historji: w skradzionej teczce była tylko jedna koszula i jeden wieszak".

Trubadurzy po polsku
„Przed łóżeczkiem białem"

O poezji francuskich trubadurów i niemieckich Minnensaengerów słyszy się bardzo wiele, ale mało kto zna ją chociażby jako tako. Dla miłośników niezwykłości poetyckich prawdziwą ucztą jest tomik przekładów poetyckich, pióra Józefa Mirskiego.

Mirski przełożył poezje Katullusa, dwa sonety Petrarki, pieśni wybrane Heinego oraz jedenastu Minnensaengerów z XII i XIII w. Te ostatnie przekłady otwiera wybór pieśni bezimiennych, a zamyka utwór najsłynnejszego z Minnensaengerów Waltera von Vogelweide.

Do najciekawszych należą utwory pana z Kyrenberka, przypominające swoją frywolnością czasy stanisławowskie i obecne.

Jako próbka poezji tego Minnensaengera niechaj posłuży następująca strofka: „Późną nocą stałem przed łóżeczkiem twem białem. Choć mnie pokus rwie siła, nie zbudziłem cię, miła". — „Niechże za to ciebie Pan Bóg skarze w niebie! Czym to niedźwiedź w leżu, że się zląkł, — rycerzu?".

60 czaszek
Badania polskiego egiptologa

W bieżącym roku w misji archeologicznej Uniwersytetu Warszawskiego J. P. brał udział z ramienia Warszawskiego Towarzystwa Naukowego docent St. Zejmo-Zejmis, który przeprowadzał w górnym Egipcie badania antropologiczne. P. Zejmis zebrał materjał pomiarowy na 250 Saidczykach (mieszkańcy Górnego Egiptu) i przywiezie do Warszawy 60 czaszek wydobytych przez polsko-francuską misję archeologiczną ze starych cmentarzysk w Idfu.

Jest to wyjątkowy wypadek, że rząd egipski udzielił zezwolenia na wywóz ludzkich szczątków.

Za „Obronę Ksantypy"
L. Morstin — laureatem

Jury tegorocznej nagrody im. Leona Reynela w osobach Jana Lorentowicza, Mieczysława Fijałkowskiego, Zygmunta Kaweckiego, Juljusza Osterwy, Wincentego Rapackiego, Aleksandra Zelwerowicza i Wacława Grubińskiego, który obradom przewodniczył, **przyznało nagrodę p. L. H. Morstinowi za trzyaktową komedję p. t. „Obrona Ksantypy".**

Rozpatrywano sześć utworów: „Maskaradę" J. Iwaszkiewicza, „Głębie na Zimnej" Rylskiego, „Temperamenty" Cwojdzińskiego, „Żywy ładunek" Winawera, „Dziewczynę z lasu" — Szaniawskiego, „Obronę Ksantypy" Morstina, granych w ciągu ostatniego roku w teatrach warszawskich.

Produkcja chmielu

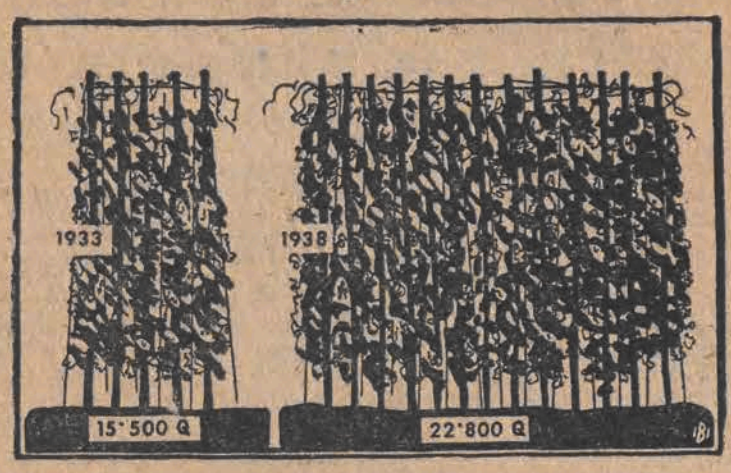

Polska jest, obok Czechosłowacji, Niemiec i Anglji, najpoważniejszym producentem chmielu, podstawowego artykułu przy produkcji piwa, służącego do zaprawy, nadania charakterystycznej goryczki i konserwacji piwa.

Ogromna część produkcji chmielu polskiego idzie zagranicę, głównie do Belgji, a ostatnio również do Japonji. Tylko 25% produkcji zostaje w kraju, pokrywając całkowicie niewielkie zresztą zapotrzebowanie rynku wewnętrznego. Polska nie jest krajem piwoszów — roczne spożycie wynosi 3,6 litra na jednego mieszkańca, wobec blisko 200 litrów, przypadających rocznie na jednego Belga. Dlatego też chmiel w Polsce stanowi jedną z roślin wybitnie eksportowych, tem bardziej, że dzięki jego jakości, znajduje na świecie z łatwością nabywców.

Jak widzimy z rysunku, produkcja chmielu w Polsce wzrosła w ciągu ostatniego pięciolecia o 50%.

Największy dochód
kanclerza Hitlera

Książka kanclerza Hitlera „Mein Kampf" jest bez wątpienia jedną z najbardziej dochodowych. W Niemczech do obowiązków należy wręczanie tej książki jako dar ślubny każdej pobierającej się parze. Poza tem dostaje ją każdy uczeń kończący szkołę.

Niema w III Rzeszy bibljoteki, gdzie książka ta nie znajdowałaby się obowiązkowo w dużej ilości egzemplarzy. Niema domu, gdzieby nie było „Mein Kampf".

Cena zwykłego wydania tej książki wynosi 8 marek 50 fenigów (17 złotych). Wydania zbytkowne są oczywiście znacznie droższe. Jak więc przedstawiają się dochody z tych olbrzymich nakładów? Prasa angielska oblicza, że wynosiły one: w r. 1936 — 3 miljn. zł.,; 1937 — 8 mil. złotych; 1938 — 10 miljn. zł.

26-letnia matka
siedmiorga dzieci

Prasa francuska, która zazwyczaj poświęca wiele uwagi palącej sprawie przyrostu ludności we Francji, zajmuje się obecnie osobą pani Milcent-Robard. Mając 14 lat wyszła ona zamąż za Piotra Milcent, starszego o 8 lat. Pierwsze dziecko przyszło na świat 21 listopada 1927 r., drugie — w 1929 r., w 1930 i 1932 roku — trzecie i czwarte. Dwoje dalszych dzieci powiększyło rodzinę w latach 1933 i 1936. 23-letnia matka miała wówczas 6-cioro dzieci.

W 1937 r. zmarł mąż P. Milcent, w czasie kiedy przyszedł na świat siódmy potomek.

W styczniu r. b. p. Milcent wyszła ponownie zamąż za bezrobotnego Alberta Robard.

Wykreślony z Akademji
Pisarz, który nie chciał być grabarzem

„Les Nouvelles Litteraires" donoszą, że znany powieściopisarz włoski Massimo Bontempelli, były generalny sekretarz Syndykatu Faszystowskich Pisarzy, został powołany na katedrę literatury italskiej w Pizie, na miejsce głośnego profesora Momigliano, z pochodzenia Żyda.

Bontempelli odmówił tego zaszczytu, nadmieniając w liście, że jest pisarzem ale nie — grabarzem. W następstwie tego listu Massimo Bontempelli został wykluczony z partji faszystowskiej i wykreślony z listy członków Akademji Królewskiej Italskiej, a wreszcie — zesłany na wygnanie.

Gdzie przebywa obecnie Massimo Bontempelli „Les Nouvelles Litteraires" nie podają. Ostatnio przełożony został na język polski zbiór jego nowel p. t. „Wycieczka na tęczę" oraz powieść p. t. „Adria".

Co widziałem i przeżyłem w Pradze 4

PRAGA POD PSYCHOZĄ GESTAPO

Oprócz ofiar nieświadomych były jeszcze i ofiary świadome. Poszczególne oddziały, mimo rozkazu do armji, zacięcie broniły swych odcinków, ginąc w obronie honoru. Trudno ich zliczyć, nie wolno o nich mówić. Ale byli i zginęli, tak, jak zginęli inni oficerowie w różnych garnizonach kraju: woleli śmierć samobójczą od hańby poddania.

Ukazanie się wojsk niemieckich w Pradze wywołało nieopisaną panikę. Z hoteli i pensjonatów wyrzuca się wszystkich „niearyjczyków", aby przygotować pokoje dla oficerów.

Tłumy biedaków własnoręcznie znoszą swe bagaże i stoją bezradnie na ulicy. Dokąd jechać? Co robić? Sytuacja jest beznadziejna.

Trzeba sobie uświadomić, że Czechosłowacja, nawet ta powrześniowa, ta zmieniona, była jeszcze azylem dla tysięcy nieszczęśliwych i prześladowanych. Żydzi i nie-Żydzi, socjaliści, działacze społeczni, emigranci polityczni z Niemiec hitlerowskich, wszyscy mieszkali w Pradze, pracując tu nad stworzeniem i przygotowaniem sobie jakiejś dalszej egzystencji. Zanim wyemigrowali do Anglji, do krajów skandynawskich, do Ameryki Południowej czy Palestyny, mogli narazie żyć tutaj.

Ten ostatni ich bastjon nagle, przez noc, stał się ich grobem. Bo z Berlina można było uciec do Wiednia, z Wiednia można było uciec do Pragi. Ale z Pragi niema już wyjścia.

Konsulaty państw obcych są oblężone. Przed angielskim konsulatem tysiące ludzi oczekuje na swą kolejkę. A może doczekają się upragnionego pozwolenia i wizy. Może jeszcze zaświta im jeszcze jakaś iskierka drobna nadziei, że ujdą z rąk prześladowców?

Idę do naszego konsulatu. Nie sposób przecisnąć się do środka. Urzędnicy i służba nie stracili głowy, pracują sprawnie, w miarę możności załatwiają petentów. Kontroluje się ważność paszportów, wydaje się z wizy wjazdowe, tranzytowe, pobytowe. W miarę możności! Ale nie zawsze los jest łaskawy. Nowa ustawa paszportowa wymaga weryfikacji obywatelstwa dla Polaków, zamieszkałych stale zagranicą. Władze krajowe zawalone temi sprawami, przeciągają ich załatwienie, a tymczasem ziemia pali się pod nogami. Ale polskie władze konsularne należą do najwyrozumialszych i najbardziej ludzkich.

Wiza zresztą, ta upragniona wiza, wcale jeszcze nie przesądza sprawy. Toby było za łatwe. Tajna policja niemiecka, sławna czerezwyczajka, dla odmiany nazwana Gestapo, a od swej koleżanki Gepeu różniąca się jedynie klimatem, jak ktoś dowcipnie zauważył, wjechała do Pragi równocześnie z armją i z miejsca rozpoczęła „urzędowanie". A więc granice wolno przekroczyć tylko tym, którzy posiadają odpowiednią przepustkę — „durchlasschein".

Przed biurem Gestapo zaraz od pierwszego dnia przez całe dwa tygodnie naszego pobytu w Protektoracie, stać będą długie kolejki kandydatów na wyjazd. Formalności trwają 2—3 dni, dostanie się do biura drugie tyle. Ludzie ustawiają się nad ranem, a od czasu skasowania nocnej godziny policyjnej — już nad wieczorem, aby na drugi dzień mieć większe szanse dostania się do biura policyjnego. Jedni przepustki otrzymują, drugim się odmawia. Bardzo licznych na miejscu się aresztuje i wywozi. Dokąd?

Gestapo ma już dziś bardzo liczny repertuar. Są więzienia, są obozy, jeden nawet „damski", są specjalne areszty w ad hoc przygotowanych gmachach. Pałac sławnego żydowskiego magnata Peczka przemieniony został na areszt śledczy. Tam też urzęduje centrala policji tajnej. Ten ogromny organizm dusi się w wielkim zresztą pałacu.

„Pracuje się" i w Palace-hotelu i w hotelu „Wilson", całkowicie zarekwirowanych na potrzeby policji Policja zresztą to pojęcie bardzo nieokreślone. Bo policyj jest w tej chwili pięć. I każda „pracuje" niezależnie, na własną rękę. Jest tajna policja niemiecka, jest żandarmerja polowa, jest S S., jest jeszcze policja czeska, jest wreszcie policja skarbowa. Każda aresztuje bez porozumienia z innemi. Całkowita autonomja, decentralizacja.

Gdy aresztowano naszego kolegę z Polskiej Agencji Telegraficznej, red. Hinterhoffa, wszelkie interwencje władz naszych natrafiły na tę zasadniczą trudność, że nikt nie przyznawał się do „popełnienia" tego aktu. Nikt nic o nim przez długi czas nie wiedział, aż go podobno odnaleziono wreszcie, „całkowicie bezpiecznego i żyjącego w najlepszych warunkach osobistych", jak to określił sam generał von Blaskowitz.

Mimo to wszyscy dziennikarze polscy w liczbie sześciu pracowali nadal w najcięższych warunkach jeszcze przez całe dwa tygodnie. Psychoza Gestapo zwolna obejmowała wszystkich. Po każdym telefonie do redakcji oczekiwaliśmy nocnej wizyty.

— Nehmen sie Hut und Mantel. Kommen sie mit — to już jest formułka prawie że prawna, urzędowa.

Mieliśmy swoją umowę. Spotykaliśmy się w biurze prasy zagranicznej trzy razy dziennie: o 11 rano, o szóstej popołudniu i o jedenastej wieczorem. Wszyscy obowiązani byli przychodzić punktualnie. Na wypadek spóźnienia, nieprzyjścia, pozostali koledzy mieli natychmiast interwenjować w konsulacie, równocześnie zawiadamiając swe redakcje w kraju.

m. f.

(D. c. n.)

KWIECIEŃ

12

ŚRODA
Wiktora, Damjana
Ws. sł. 4,48. Z. 18,25.

TEMPERATURY WCZORAJSZE

O godz. 7-ej rano w całym kraju panowała pogoda słoneczna, o niewielkiem zachmurzeniu. Wiał słaby wiatr z północy.

POGODA NA DZIŚ

Pogoda słoneczna. Po chłodnej nocy, w ciągu dnia temperatura ok. 15 st. Słabe wiatry miejscowe. Rankiem zamglenie.

W teatrach

Teatr Wielki: „Dziewczę z Holandji".
Teatr Narodowy: „Popielaty welon".
Teatr Polski: „Hamlet".
Teatr Mały: „Brat marnotrawny".
Teatr Nowy: „Week-End".
Teatr Letni: „Madame Sans Gene".
Teatr Malickiej: „Zakochana".
Teatr Ateneum: „Cyrulik Sewilski".
Teatr Kameralny: „Elżbieta królowa".
Teatr 8.15": „Skowronek".
Rosyjskie Studjo Dramatyczne: „Człowiek z dyplomem".
Teatr „Buffo": „Ale się zabawił".
Małe Qui Pro Quo: „Poo paruselem" 3 przedstawienia: 7.30 i 10
Instytut Reduty: „Haneczka i duch".
Teatr Cricot (kawiarnia plastyków, ul. Królewska 13): „Mąż i żona".
Ali Baba (Karowa 18): nowa rewja „SEZONIE. OTWÓRZ SIĘ!", z Zimińską, Benitą, A. Halamą, Kleszczówną, Fogglem, Walterem, Sempolińskim, Ruszkowskim, Negro, Konarskim na czele zespołu. Dwa przedstawienia: 7.30 i 10 wiecz.
Cyrk: Międzynarodowy turniej walki zapaśniczej francuskiej o tytuł mistrza Polski. Pocz. o 8.30 wiecz.

INFORMACJE O FILMACH DOZWOLONYCH DLA MŁODZIEŻY TELEFON 7-11-25.

W kinach

Adrja: „Suez".
Atlantic: Wielki walc".
Bałtyk: „Bitwa nad Marną".
Casino: „Biały murzyn".
Capitol: „Kłamstwo Krystyny".
Colosseum: „Wstań i walcz!".
Czary: „Chicago" i nadprogram.
Elite: „Wrzos" i „Ali Baba i 40 rozbójników".
Europa: „Kentucky".
Filharmonja: „Moi rodzice rozwodzą się".
Helios: „Profesor Wilczur" i dodatki.
Hollywood: „Więzień Nr. 4328" i rewja.
Imperial: „Pańcieńskie szaleństwa".
Italja: „Królewna śnieżka".
Jurata: „Paweł i Gaweł" i dodatki.
Kino parafji św. Andrzeja: „Robert i Bertrand".
Miejskie: „Marja Antonina".
Majestic: „Podlotek".
Napoleon: „Gibraltar".
Nowa Tombola: „Miłość w dżungli" i „Tango zakochanych".
Palladjum: „Panny na wydaniu".
Pan: „Trzy serca".
Petit Trianon: „Obawa przed skandalem" i „Zbłądziłam".
Rialto: „Nieustraszony".
Raj: „Gdy kwitną bzy" i dodatki.
Rex: „Kurjer carski" i dodatki.
Roma: „Gunga Din".
Sokół: „Paweł i Gaweł" i dodatki.
Sorrento: „Królowa przedmieścia" i „Siostrzeńcy Donalda".
Stinka: „List do matki".
Studjo: „Dwulicowy człowiek".
Stylowy: „Dr. Murek".
Światowid: „Naokoło świata za 25 centimów".
Świt: „Gehenna" i dodatki.
Ton: „Florjan" i dodatki.
Victoria: „Włóczęgi".
Uciecha: „Podlotek".
Fotopiastikon: Widoki z Jaffy do Jerozolimy.
Panorama (Nowy Świat 27): Lotnicza wystawa Paryż 1938 r. Cuda techniki lotniczej Polski i innych państw, oraz Tunis

IGNACY FRIEDMAN W FILHARMONJI

Jeden z najwybitniejszych pianistów świata, mistrz Ignacy FRIEDMAN, przybywa powtórnie do Warszawy. Tym razem jego recital fortepianowy odbędzie się w sali Filharmonji w poniedziałek, 17 kwietnia. Na koncercie, który odbył się przed kilkoma tygodniami w sali Konserwatorjum, odniósł FRIEDMAN wszechstronny sukces artystyczny. W programie: Beethoven — Sonata op. 90, Chopin — Nokturn, Polonez — Fantazja, 2 mazurki, Fantazja f-moll, Schumann — Kreisleriana, Liszt—Walc - Impromptu, Tarantella Venezia e Napoli i wiele innych. Bilety sprzedaje Kasa Filharmonji i „Orbis".

II OGŁOSZENIE

ZARZĄD TOWARZYSTWA BUDOWY MASZYN I URZĄDZEŃ SANITARNYCH DRZEWIECKI I JEZIORAŃSKI Spółka Akcyjna

zawiadamia Pp. Akcjonarjuszów, że w dniu 25 kwietnia 1939 r. o godz. 6-ej popoł. w biurze Zarządu Spółki przy ul. Al. Jerozolimskie 71 odbędzie się

ZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE AKCJONARJUSZÓW

z następującym porządkiem obrad: 1) Rozpatrzenie i zatwierdzenie sprawozdania Zarządu i Komisji Rewizyjnej, 2) Rozpatrzenie i zatwierdzenie bilansu i rachunku strat i zysków za 1938 r. i uchwalenie podziału zysków oraz udzielenie Zarządowi absolutorjum, 3) Rozpatrzenie i zatwierdzenie preliminarza na 1939 r., 4) Wybory do Zarządu w myśl paragrafu 5 Statutu Spółki, 5) Wolne wnioski.

Akcjonarjusze, pragnący wziąć udział w Walnem Zgromadzeniu, winni akcje swe lub zaświadczenia złożyć w biurze Zarządu Spółki w Warszawie, ul. Jerozolimskie 71, najpóźniej do dn. 18 kwietnia 1939 r. 306

KURJER SPORTOWY

Świąteczne boje piłkarzy

Warszawianka przegrywa z Gedanją 1:3

W drugi dzień Świąt odbyło się w Warszawie towarzyskie spotkanie piłkarskie między Gedanją i ligową drużyną Warszawianki, zakończone zwycięstwem gdańszczan w stosunku 3:1 (2:1).

Gedanja wystąpiła w następującym składzie: Borus, Belwon, Goliński, Goliński III, Kurowski, Chmielecki, Biernat, Bartolik, Piasecki, Petrysiński II, Lubocki.

Warszawianka grała bez Martyny, do przerwy na środku ataku grał Ketz, którego po pauzie z powodzeniem zastąpił Przeździecki II. Skład Warszawianki: Kondracki, Joksz, Filipiak, Sochan, Hogendorf, Dmytryszyn, Pirych, Przeździecki, Ketz, Święcki, Baran.

Gracze Warszawianki byli lepsi technicznie, niestety, przewagi swojej nie potrafili uwidocznić odpowiednią porcją bramek, nie wykorzystując całego szeregu doskonałych sytuacyj. Przed przerwą zaprzepaścił doskonałą sytuację Pirych, strzelając obok pustej bramki, a po pauzie Baran, najlepszy i najpracowitszy zresztą gracz Warszanki, będąc sam na sam z bramkarzem przeciwników strzela koło słupka bramkowego. Błyskawiczne ataki Gedanji, bez żadnych hyper kombinacyj wyzyskali jej napastnicy dla zdobycia bramek. Już w 4-ej minucie lewy łącznik Bartolik strzela nieuchronnie, zdobywając prowadzenie dla Gedanji. Wkrótce nowy wypad pod bramkę Warszawianki przynosi Gedanji drugiego goala ze strzału Petryńskiego. Przed samą przerwą piękna kombinacja prawej strony ataku Warszawianki przynosi jej honorową bramkę z plasowanego strzału Święckiego.

Przed samym końcem meczu nagły wypad ataku Gedanji przynosi ostatnią bramkę dla gości ze strzału Bartolika. (j.ż.).

WŚRÓD GŁUCHONIEMYCH SPORTOWCÓW

Na Walnym Zjeździe Polskiego Związku Sportowego Głuchoniemych został wybrany na nowy trzyletni okres Zarząd w składzie: prezes — dyr. St. Królikowski, wiceprezes I p. W. Dobrowolski, II — p. K. Włostowski, sekretarz — p. M. Włostowska.

Przed nowym zarządem stoi ważne zadanie zorganizowania polskiej wyprawy na V-e Międzynarodowe Igrzyska Głuchoniemych, które odbędą się w sierpniu w Sztokholmie.

MIEJSKI BIEG NARODOWY W WARSZAWIE

Miejski Bieg Narodowy, który jest pierwszym etapem do Biegu Centralnego, odbędzie się w Warszawie w dniu 3-go maja na Polu Mokotowskiem.

Bieg rozegrany zostanie w dwóch grupach senjorów i juniorów i będzie eliminacją do Okręgowego Biegu Narodowego w dniu 14 maja.

Do Centralnego Biegu (21 maja) dopuszczeni zostaną tylko zawodnicy, którzy brali udział w dwóch poprzednich biegach eliminacyjnych, po 15 zawodników z każdego Biegu Okręgowego.

WIOŚLARZE AZS-u TRENUJĄ

Już od początku marca wioślarze A.Z.S-u warszawskiego przeprowadzają treningi wioślarskie na Wiśle, pracując pod czujnem okiem trenera Budzińskiego.

POLSCY ZAWODNICY NA MIĘDZYNARODOWE ZAWODY KONNE

W międzynarodowych zawodach konnych, które odbędą się w Nicei w dniach od 15 do 5 b. m. oraz w Rzymie w dniach od 30 b. m. do 8.5 włącznie, weźmie udział zespół grupy sportu konnego Centrum Wyszkolenia Kawalerji w następującym składzie:

Kierownik zespołu: mjr. Szosland Kazimierz. Zawodnicy: rtm. Komorowski Janusz, rtm. Rylke Aleksander, rtm. Skulicz Bronisław, rtm. Burniewicz Leon, rtm. Bilwin Jerzy, na koniach: 1) Zbieg, Bohun, 2) Bimbus, Ares, 3) Astra, Dunkan, Aral, 4) Bat, Wicher, 5) Wizja, Branka, Czarodziej.

WISŁA — ELEKTROMOS 1:0

W niedzielę odbył się w Krakowie mecz piłkarski pomiędzy ligową Wisłą i budepeszteńską drużyną ligową Elektromos, zakończony zwycięstwem Wisły w stosunku 1:0 (1:0). Jedyną bramkę spotkania strzelił Giergel z karnego.

KISPESTI — AKS 2:1

Amatorski K.S. rozegrał w niedzielę mecz z budapeszteńską drużyną Kispesti, przegrywając w stosunku 1:2 (0:2). Dla Węgrów bramki strzelił Deri, dla AKS Wostal.

RUCH — KISPESTI 2:1

W Hajdukach w drugi dzień Świąt Ruch pokonał budapeszteńską Kispesti w stosunku 2:1 (1:0), mszcząc się za porażkę A.K.S. Bramki zdobyli: Peterek (z karnego) i Słota dla Ruchu, dla Węgrów obrońca z rzutu karnego.

ELEKTROMOS — CRACOVIA 1:0

W spotkaniu budapeszteńskiego Elektromosu z Cracovią zwyciężyła drużyna węgierska, wygrywając w stosunku 1:0 (1:0). Poprzedniego dnia Węgrzy w takim samym stosunku przegrali z Wisłą.

BRATYSŁAWA—POGOŃ 2:1 i 0:2

We Lwowie mistrz Słowacji Bratysława rozegrał w czasie Świąt dwa mecze. W pierwszym dniu Bratysława pokonała rezerwy ligowej Pogoni 2:1 (0:1), natomiast w drugim dniu musiała ulec rutynie graczy ligowych, którzy zasilili linję ataku Pogoni. Wygrali lwowianie 2:0.

WĘGRZY BIJĄ LECHJĘ 6:1

Amatorski mistrz Węgier, drużyna kolejarzy z Budapesztu pokonała we Lwowie Lechję w stosunku 6:1 (3:0). Bramki zdobyli: dla Węgrów Bene (3), Koroncy (2), Fencos (1), dla Lechji Kuncewicz z karnego.

W Drohobyczu kolejarze węgierscy pokonali miejscowego Junaka 2:1 (1:1).

Juniorzy niemieccy wygrywają w boksie 12:4

W poniedziałek wieczorem odbyło się w Poznaniu pierwsze międzypaństwowe spotkanie bokserskie juniorów Polski i Niemiec. Zwyciężyli Niemcy w stosunku 12:4, choć wynik ten nie odpowiada faktycznemu stosunkowi sił. Polacy byli znacznie lepsi, niż na to wskazuje ich wysoka przegrana. Winę za to ponoszą sędziowie, których nieumiejętne, lub nie stanowcze decyzje, wywoływały ciągłe uburzenie publiczności.

Wyniki w kolejności wag są następujące. Na pierwszem miejscu podajemy bokserów niemieckich:

Sonneberg zremisował z Baśkiewiczem, dzięki większej wszechstronności i lepszej końcówce. Schubert remisuje z Marcinkowskim. Polak bił celniej i silniej, Niemiec walczył chaotycznie. Norek wygrywa na punkty z Marcysiakiem. Pierwsza runda dla Polaka, druga wyrównana, trzecia zaś pod znakiem przewagi Niemca. Gorzyca nie rozstrzyga walki z Olejnikiem, mimo większej agresywności Polaka. Raeschke wygrał zdecydowanie z Sobczakiem, Kubiak znokautował w 3 rundzie Grądkowskiego. W półciężkiej Lindlor remisuje z Podkowiczem — walka obustronnie nieczysta. W ciężkiej Ten Hoff zmusił Dresslera do poddania się.

Naogół wszystkie walki stały na dość wysokim poziomie. Publiczność energicznie reagowała na niesprawiedliwe werdykty sędziów. Sędziowali p.p. Urbaniak i Niemiec Idziok. W ringu bez prawa głosu p. Kowalski. Z Polaków dobrzy byli: Marcysiak, Marcinkowski i Olejniczak, z Niemców Sonnberg, Raeschke i Kubiak.

USTALENIE SKŁADU DO DUBLINA

W obozie bokserskim w Poznaniu odbyły się dwie walki eliminacyjne przed mistrzostwami Europy w Dublinie. W pierwszym meczu Jasiński pokonał sprowadzonego specjalnie do Poznania Rotholca na punkty. W drugiem spotkaniu Sobkowiak zwyciężył Koziołka. Ostatecznie na mistrzostwa bokserskie Europy w Dublinie wyjeżdżają: Jasiński, Sobkowiak, Czortek, Kowalski, Kolczyński, Pisarski, Szymura i Piłat.

WARTA REMISUJE Z HCP

W ostatnim meczu o drużynowe mistrzostwo Polski w boksie, który zresztą nie miał wpływu na kolejność tegorocznej tabell rozgrywek, Warta zremisowała z HCP 8:8. Walki z wyjątkiem wagi półciężkiej były mało ciekawe. Dobrą formę wykazał Szymura.

Panek pierwszy w zjazdach

na zawodach narciarskich w Zakopanem

W pierwszym dniu wiosennych zawodów narciarskich, organizowanych przez PZPN z udziałem zawodników niemieckich i węgierskich, odbył się bieg zjazdowy i konkurs skoków otwartych.

Bieg zjazdowy był poprowadzony ze szczytu Kasprowego na trasę zjazdową Fis 2. Długość trasy wynosiła ok 3.000 m.

Sensacją biegu było pierwsze miejsce młodego zawodnika Wisły Panka, który wygrał z różnicą 0,5 sek. do Niemca Streina. Kolejność zawodników następująca: 1) Panek Bol. (Wisła Zakopane), czas 3,10 min., 2) Strein J. (Niemcy) 3,10,3 min., 3) Zając M. (H.K.N. Zak) 3,13 min.

Skoki odbyły się na specjalnie przygotowanej skoczni terenowej na Hali Kondratowej. W konkursie wzięło udział 22 zawodników. Wygrał Niemiec Weiler Józef skokami 42 i 48,5 m., nota 221,8. Drugi był Kula Jan (SNPTT. Zak.) skoki 44 i 44,5 mtr. Trzeci Wnuk (Wisła Zak.) skoki 41,5 i 45,5 m.

BIEGI NA PRZEŁAJ

W Czeladzi Noji wygrał bieg na przełaj na dystansie ok. 4,5 klm. w czasie 13.45,6. Jako drugi przybiegł Gałuszko (KPW Warszawa).

Bieg uliczny „Kurjera Bałtyckiego" w Gdyni wygrał Kramek, przebiegając dystans ok. 4 klm. w czasie 10:24,2. Drugi Prochowski z gdyńskiego Sokoła 10:25.

W Łodzi bieg na przełaj na dystansie 2,5 klm. wygrał Wróblewski (ŁKP) w czasie 7:23,5 min.

Tilgner rzucił w Poznaniu kulą 14,89 mtr.

Ogłoszenia drobne

Stenografji, korespondencji, księgowości, biurowości przemysłowej kursy organizuje Instytut Oświaty Pracowniczej dla pracowników umysłowych, zatrudnionych lub mających zamiar pracować w przedsiębiorstwach przemysłowych i handlowych. Początek wykładów 12 kwietnia. Informacje i zapisy: Instytut Oświaty Pracowniczej, Wilcza 47, tel. 9-18-65. 317

ZAPOWIEDŹ

Podaje się do ogólnej wiadomości, że: 1) Witold Emanuel Trylski, stanu wolnego, zamieszkały w Warszawie, syn Stanisława i Gustawy z d. Frenkel małż. Trylskich, 2) Stanisława Domańska, stanu wolnego, zamieszkała w Wąbrzeźnie, córka Baltazara i Anieli z d. Gałecka małż. Domańskich chcą zawrzeć związek małżeński.

Obwieszczenie zapowiedzi nastąpić winno w Wąbrzeźnie i „Kurjerze Polskim".

Wąbrzeźno, dn. 30 marca 1939 r.

Urzędnik stanu cywilnego
w zastępstwie:
390 (—) Pawlewski.

Pewna lokata kapitału!

Zdrojowisko Muszyna. Parcela budowlana 670 mtr. kw. nad Popradem, blisko łazienek i lasu, piękne położenie przy piaży na wzgórzu — do sprzedania. Informacje: Marja Jochrowa — Muszyna, ul. Ogrodowa. 392

Zarząd Zakładów Przemysłowych „Strzemieszyce" S. A. ma zaszczyt zawiadomić pp. Akcjonarjuszów, że Zwyczajne Walne Zgromadzenie odbędzie się w dniu 25 kwietnia b. r. o godz. 15-ej w lokalu Zarządu w Warszawie przy ul. Wareckiej Nr. 11. Porządek dzienny: 1) wybór przewodniczącego, 2) odczytanie protokułu z ostatniego Walnego Zgromadzenia, 3) sprawozdanie Zarządu i Komisji Rewizyjnej, 4) rozpatrzenie i zatwierdzenie sprawozdania władz Spółki, bilansu, rachunku strat i zysków za 1938 r. oraz udzielenie Zarządowi absolutorjum, 5) wybory do władz, 6) wolne wnioski.

Fundusz Obrony Morskiej— konto w P.K.O. 42.000

Nowiny przynosi świeże
Dobytku twojego strzeże.
Zawsze i wszędzie
„KURJER POLSKI".

Proszek od BÓLU GŁOWY
KOWALSKINA
PRZY PRZEZIĘBIENIU GRYPIE i KATARZE

Radjo

ŚRODA, 12 kwietnia
WARSZAWA I (Raszyn)

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.35 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik poranny. 7.30 Muzyka (płyty). 8.00 Audycja dla szkół. 11.00 Audycja dla szkół. 11.25 Płyty. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Audycja południowa. 15.00 Audycja dla młodzieży. 15.30 Muzyka obiadowa. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.05 Wiadomości gospodarcze. 16.20 **Dom i szkoła.** 16.35 **Recital śpiewaczy.** 17.00 **„Pułkownik Barthel de Weydenthal"** — odczyt. 17.15 **Koncert kameralny.** 18.00 Audycja dla wsi. 18.30 **„Nasz język".** 18.40 **„Dyskutujmy": „Czy dążenie do wybicia się jest cechą społecznie dodatnią czy ujemną".** 19.00 **Koncert rozrywkowy.** 20.35 Audycje informacyjne. 21.00 **Koncert chopinowski.** 21.30 **„Wśród poetów węgierskich".** 21.50 **Pieśni brazylijskie.** 22.25 Muzyka taneczna (płyty). 22.55 Przegląd prasy. 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. 23.05 Wiadomości z Polski w języku angielskim.

ŚRODA, 12 kwietnia

17.15 Koncert kameralny.
18.40 „Czy dążenie do wybicia się jest cechą społecznie dodatnią czy ujemną?" — djalog.
19.15 „Djalog o zmierzchu" — powieść mówiona.
21.00 Koncert chopinowski — gra Paweł Lewiecki.
21.30 Wśród poetów węgierskich.
21.50 Pieśni brazylijskie.

WARSZAWA II (Mokotów)

14.00 **Muzyka obiadowa.** 14.40 Organy Wurlitzera — solo z orkiestrą — koncert rozrywkowy (płyty). 15.40 **Melodja „Dies irae" — w muzyce symfonicznej** (płyty). 16.40 Wiadomości sportowe. 16.45 Parę informacyj. 16.50 **Kącik solistów.** 17.10 Pogadanka aktualna. 17.20 Pogadanka społeczna. 17.25 Życie kulturalne stolicy. 17.40 Muzyka taneczna (płyty). 21.05 Muzyka lekka i taneczna (płyty). 22.00 **„Operacja się udała"** — nowela. 22.20 **Pieśni z towarzyszeniem altówki i fortepianu.** 23.00. **Formy muzyki tanecznej w twórczości wielkich kompozytorów** (płyty).

KRÓTKOFALÓWKI

24.00 Zapowiedź stacji. 0.05 Śpiew. 1.00. Muzyka popularna. 1.20 „Hołd Pruski"— opowiadanie. 1.30 Marsze i pieśni rycerstwa polskiego. 2.00 „Produkcja sztucznego włókna w Polsce" — pogadanka. 2.10. Kapela wiejska.

CZWARTEK, 13 kwietnia
WARSZAWA I (Raszyn)

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.35 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik poranny. 7.30 Muzyka (płyty). 8.00 Audycja dla szkół. 11.00 Audycja dla szkół. 11.25 Płyty. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Audycja południowa. 15.00 **„Trzeba być psychologiem"** — pogadanka Starego Doktora dla młodzieży. 15.15 **Kłopoty i rady:** „Ciocia z prowincji" — djalog. 15.30 Muzyka obiadowa. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.05 Wiadomości gospodarcze. 16.20 **Za chlebem** — odczyt dla młodzieży licealnej. 16.40. **Robert Schumann: Karnawał.** 17.10 **Życie portów: Grytwiken** — pogadanka. 17.20. Koncert popularny. 18.00 Audycja dla młodzieży wiejskiej p. t. „Wesele w kole młodzieży". 18.30 **„Opowieść o Moniuszce".** 19.20 **„Djalog o zmierzchu" — powieść mówiona.** 19.35 **Koncert rozrywkowy.** 20.35. Audycje informacyjne. 21.00 **„Peregrynacja dziadowska".** 21.45 **„Folklor różnych narodów".** 22.13 Muzyka taneczna (płyty). 22.55 Przegląd prasy. 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. 23.05 **II koncert dawnej muzyki polskiej.**

CZWARTEK, 13 kwietnia

15.00 Pogadanka Starego Doktora.
16.40 „Karnawał" Roberta Schumanna — gra Henryk Sztompka.
18.30 Opowieść o Moniuszce.
19.20 „Djalog o zmierzchu" — powieść mówiona.
21.00 „Peregrynacja dziadowska" — audycja satyryczno-obyczajowa.
23.05 Koncert dawnej muzyki polskiej.

WARSZAWA II (Mokotów)

14.00 **1000 taktów muzyki.** 15.00 **Piosenki** (płyty). 15.55 **Forma koncertu instrumentalnego.** 16.40 Wiadomości sportowe. 16.45. Parę informacyj. 16.50 **Kącik solistów.** 17.10 „Tragiczna Wielkanoc na Zamku Królewskim" — feljeton. 17.25 Życie kulturalne stolicy. 17.40 Muzyka taneczna (płyty). 21.05 Muzyka lekka i taneczna (płyty). 21.45 **O różnych rodzajach przestrzeni** — odczyt (II). 22.05 **Koncert kameralny.** 22.40 **Recital śpiewaczy.** 23.00 Muzyka taneczna.

KRÓTKOFALÓWKI

24.00 Zapowiedź stacji. 1.00 Pogadanka aktualna. 1.05 Śpiewa chór Dana. 1.20 „Co przyniosła poczta zza oceanu? 1.30 Śpiew. 2.10 Koncert.

Dyrekcja Piotrkowskiego Towarzystwa Kredytowego Miejskiego,

w myśl § 100 statutu, zawiadamia, że niżej wymienione nieruchomości obciążone pożyczkami T-wa, za zaległe raty, będą sprzedane przez licytację, których dopełnią niżej wymienieni notarjusze. Zbiór objaśnień i warunki licytacyjne dołączone zostały do odpowiednich ksiąg hipotecznych i mogą być przejrzane w biurze Dyrekcji lub w kancelarjach hipotecznych. Wadjum licytacyjne winno być złożone w gotowiźnie lub w listach zastawnych Piotrkowskiego Towarzystwa Kredytowego Miejskiego.

Gdyby w dniu do licytacji wyznaczonym sprzedaż nie doszła do skutku, z braku licytantów, druga i ostateczna sprzedaż rozpocznie się od sumy zmniejszonej, w terminie oznaczonym przez Dyrekcję T-wa i ogłoszonym dwukrotnie w pismach bez powtórnego wręczenia osobnych zawiadomień.

Rep. hip. Nr.	W MIEŚCIE, PRZY ULICY	Suma nieumorzonej pożyczki Złote	gr.	Suma zaległości w ratach Złote	gr.	Licytacja rozpocznie się od sumy Złote	Wadjum (Kaucja) Złote	gr.	Nazwa Wydziału hipotecznego	Notarjusz, który dopełni licytacji, lub jego zastępca	Licytacja odbędzie się o godz. 11 z rana w dniu:
	w RADOMSKU										
232	Brzeźnickiej	54419	37	7323	85	62650	8265	—	przy S. Gr. w Radomsku	Dębski Tomasz	12 czerwca 1939 r.
	w RAWIE-MAZ.										
31	Rynek	2568	54	416	76	4800	480	—	— „ — w Rawie-Maz.	Wyczański Edward	14 „ „
	w BRZEZINACH-Ł.										
87	Stare Miasto	4575	22	821	45	8550	855	—	— „ — w Brzezinach	Niklewski Mikołaj	19 „ „
	w PIOTRKOWIE										
127	Starowarszawskiej	3612	—	611	43	6750	675	—	— „ — w Piotrkowie	Polender Wacław	20 „ „

Piotrków na dozbrojenie Armii

Korpus Oficerski i Podoficerski Piotrkowskiego Pułku Piechoty zamiast Wielkanocnych życzeń świątecznych tegorocznych złożyli 30 zł. (trzydzieści złotych) na F.O.N.

Zarząd Stow. Kupców Polskich w Piotrkowie, doceniając doniosłość Pożyczki Lotniczej i wzmocnienia siły bojowej Armii zwrócił się z wezwaniem do całego kupiectwa powiatu Piotrkowskiego, aby gremialnie przystąpiło do subskrypcji tej Pożyczki. Kupiectwo chrześcijańskie, tak zrzeszone, jak również i niezrzeszone subskrybując Pożyczkę Lotniczą, powinno zgłosić się w tym celu do Banku Zw. Spółek Zarobkowych w Piotrkowie i tam zadeklarować udział na wspólnej liście.

Najmniejsze odcinki 5% Pożyczki Lotniczej po 100 złotych, 3% Bonów Pożyczki Lotniczej po 20 zł.

— — —

Z Piotrkowa wysłana została do Wodza Naczelnego następ. depesza:

Marszałek
ŚMIGŁY RYDZ
Warszawa.

„W związku z obecną sytuacją Polski, zebrani na koncentracji: oficerowie, podoficerowie i rezerwiści ziemi Piotrkowskiej zgłaszają się do Twej całkowitej dyspozycji i zapewniają Cię o swej gotowości do największych ofiar z mienia i krwi w obronie całości i honoru Ojczyzny".

Dodać należy, że b. wojskowi subskrybują masowo Pożyczkę Obrony Przeciwlotniczej, nie szczędząc ofiar na F. O. N.

— — —

Rzemiosło Piotrkowskie zawsze owiane duchem patriotycznym, bierze godny uznania udział w subskrybowaniu Pożyczki Lotniczej.

Chrześcijański Cech Fryzjerów w Piotrkowie wpłacił całą nadwyżkę z budżetu za rok 1938 w sumie zł. 34 groszy 40 na F. O. N.

— — —

Prezes Cechu Piekarzy p. Stanisław Gadzinowski w dniu 11 b.m. subskrybował na Pożyczkę Lotniczą 300 zł., wpłacając całkowitą sumę do K.K.O.

Jednocześnie Prezes St. Galzinowski zwraca się do ogółu członków Cechu z apelem do spełnienia najważniejszego dziś obowiązku obywatelskiego.

Świat pracy w patriotycznym wyścigu na rzecz Armii

Załoga robotnicza, oraz pracownicy umysłowi huty szklanej „Feniks" w Piotrkowie, dali nowy dowód patriotycznego i prawdziwie obywatelskiego ustosunkowania się do najpilniejszych potrzeb Rzeczypospolitej.

Na zebraniu w dn. 4 b.m. które zagaił szef biura tej firmy p. Seweryn Cukier, podkreślając doniosłość obecnych wydarzeń dla naszego państwa, po przemówieniu przedstwiciela rzeszy robotniczej p. Niewiadomskiego nacechowanym duchem patriotycznym zapadła jednomyslnie, wśród ogólnego zapału, następ. rezolucja:

„Wobec ostatnich wydarzeń w życiu międzynarodowym, rozgrywających się w bezpośrednim sąsiedztwie, uważamy za swój obowiązek— dając pełny wyraz naszym uczuciom patriotycznym oraz bezwzględnej gotowości obrony zagrożonych granic Polski — jednogłośnie uchwalić złożenie ofiary w wysokości 5% ZAROBKU MIESIĘCZNEGO na Fundusz Obrony Narodowej.

Jednocześnie wyrażamy pełną gotowość czynnego odparcia wszelkich zakusów na całość naszych granic i suwerenność Rzeczypospolitej Polskiej".

Uchwałę tę specjalna delegacja z udziałem dyrektora huty inż. Stanisława Konorskiego szefa biura S. Cukiera i p. Cz. Niewiadomskiego przedstawiła p. staroście Rosickiemu, który wyraził wielkie zadowolenie i ze wzruszeniem złożył na ręce delegacji dla całej załogi zatrudnnionej w tym przedsiębiorstwie, podziękowanie i wyrazy uznania za jej patriotyzm.

Dodać należy, że na zebraniu panował podniosły nastrój i widać było spontaniczną gotowość do wszelkich ofiar na rzecz Państwa.

Niezależnie od daru na F.O. N. robotnicy i pracownicy umysłowi, ak również Dyrekcja zakładów ochotnie subskrybują Pożyczkę Przeciwlotniczą.

Zakończył obrady przewodniczący p. Cukier okrzykiem na cześć Rzplitej, Jej Prezydenta prof. Mościckiego i Wodza Naczelnego Marszałka Śmigłego-Rydza, podjętym manifestacyjnie przez ogół zebranych.

Głęboki duch obywatelskiego zrozumienia dla potrzeb państwa przez rzeszę robotniczą w doniosłej dla narodu chwili—to objaw naprawdę krzepiący.

Podziękowanie

Powiatowy Obywatelski Komitet Zim. Pomocy Bezrobotnym w Piotrkowie składa podziękowanie wszystkim organizacjom i osobom, które wzięły łaskawy udział w zbiórce ulicznej w dniu 2 b.m. p. t. „Wielkanocny dar dla dzieci bezrobotnych" i przyczyniły się do pomyślniejszego jej przeprowadzenia.

Wynik zbiórki na Dar Wielkanocny

Powiatowy Obywatelski Komitet Zimowej Pomocy Bezrobotnym w Piotrkowie podaje do wiadomości ogółu, że dochód ze zbiórki ulicznej pod hasłem: „Wielkanocny dar dla dzieci bezrobotnych", urządzonej w dn. 2 kwietnia b.r. na terenie m. Piotrkowa wyniósł

zł. 755,73

Puszka reprezentacyjna, do której zbierali p.p.: Starosta Jerzy Rosicki, Prezydent Stefan Fiszer i Ławnik Edward Węgorzewski zawierała

zł. 265.29

Straszna tragedia małżeńska w Piotrkowie

Robotnik zamordował swą żonę i rzucił się pod koła pociągu

Ponura tragedia małżeńska rozegrała się w Piotrkowie w pierwszym dniu świąt.

Na torze kolejowym pod miastem znaleziono straszliwie zmasakrowane przez pociąg zwłoki 30-letniego Jana Adamczyka, robotnika z Piotrkowa. Denat pozotawił list, w którym prosił o zawiadomienie żony o jego śmierci.

Spełniając to życzenie, policja udała się do mieszkania Adamczyków, przy ul. Sienkiewicza 7; tu jednak zastała drzwi zamknięte.

Gdy i w drugie święto Adamczykowej również nie zastano w domu, policja otwarła drzwi przemocą.

W mieszkaniu zastano nieład, przyczym podłoga, ściany i meble były obryzgane krwią.

Rewizja dała rewelacyjny wynik. Znaleziono siekierę ze śladami krwi i strzępami włosów ludzkich.

Przy dalszych poszukiwaniach znaleziono pod podłogą, zakopane w ziemi na głębokości metra, poćwiartowane zwłoki żony Adamczyka — 28 letniej Marii.

Dochodzenia ustaliły, że Adamczyk zamordował żonę na tle zazdrości, po czym odebrał sobie życie.

Adamczykowie ślub zawarli przed rokiem. Pożycie ich nie było jednak szczęśliwe. Dochodziło do ustawicznych kłótni i bójek, przy czym Adamczyk przed świętami odgrażał się, że z żoną „zrobi porządek i uspokoi ją na zawsze".

Groźbę swą wykonał w ub. niedzielę, prawdopodobnie w czasie nowej kłótni małżeńskiej.

Zwoki zamordowanej zakopał pod podłogę, zapewne z zamiarem zatajenia zbrodni. Następnie jednak, dręczony wyrzutami sumienia, popełnił samobójstwo list zaś pozostawił w tym celu, by ułatwić odkrycie zbrodni.

Komunikat.

W myśl postanowień powziętych w Warszawie przez Związki Kobiet, odział Żeński Związku Strzeleckiego urządza w świetlicy Kurs Przysposobienia Kobiet do Obrony Kraju i wzywa wszystkie kobiety, którym leży na sercu dobro Ojczyzny, o jaknajliczniejsze wzięcie udziału w Kursie.

Zgłoszenia przyjmuje się w świetlicy Związku Strzeleckiego Oddziału Żeńskiego, Aeja 3 go Maja Nr. 19 od dnia 15.4. do 22.4 r.b. włącznie, codziennie od godz. 18.30 do 20-ej.

Zarząd Oddziału Żeńskiego Strzeleckiego w Piotrkowie

Dziennik radiowy

Kurs radiowy dla harcerzy w Krakowie

Społeczny Komitet Radiofonizacji Kraju w Krakowie nawiązał kontakt ze Związkiem Harcerstwa Polskiego, zarówno z ośrodkiem radiowym, jak i krótkofalowym. Na podstawie porozumienia postanowiono przeprowadzić dla harcerzy specjalny kurs instruktorski budowy odbiorników detektorowych oraz wzmacniaczy lampowych dla tych odbiorników. Kurs ten odbędzie się w najbliższym czasie.

Należy również zaznaczyć, że dzięki inicjatywie S.K.R.K. zradiofonizowano stacje 9 szkół na Łękowszczyźnie, przy wydatnej pomocy Dowództwa Okręgu Korpusu Nr. V.

4 POKOJE Z KUCHNIĄ—front II piętro.— Solidnym do wynajęcia. Dozorca wskaże — ulica Słowackiego 26.

Gruźlica płuc jest nieubłagalną i corocznie, nie biorąc różnicy dla płci, wieku i stanu, kosi miliony ludzi, — Przy zwalczaniu chorób płucnych, bronchitu uporczywego, męczącego kaszlu, grypy i t. p., stosują p. lekarze — „BALSAM TRIKOLAN" Gąseckiego, który ułatwia wydzielanie się plwociny, wzmacnia organizm i samopoczucie chorego, oraz powiększa wagę ciała i usuwa kaszel.

Sprzedają apteki.

CENY OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowy jednoszpaltowy 40 groszy; w tekście 60 groszy. Ogłoszenia drobne 20 groszy za wyraz.
Prenumerata za „DZIENNIK NARODOWY" wraz z dostawą do domu lub przesyłką pocztową wynosi 3 złote miesięcznie.
Redakcja i administracja: ul. Słowackiego nr. 28, parter wejść ie od
Redaktor i Wydawca: TOMASZ PLUTA.
Z kłady Graficzne «Adolf Pański Spad.» Piotrków Tryb. Leg 2